Nr 495. Kraków, Środa 4. Listopada 1914. Rok XXXIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38	19	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36	18	9 koron	3 „ —
W innych państwach	48	24	12	4 „ —

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) oprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857 484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl. w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Pionna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę i przyjmują:
miejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa (?) i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hopcyca (?), ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 8. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rongemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — Nadesłane po 80 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Z Królestwa Polskiego.

Od jednego z wybitnych polityków polskich w zaborze rosyjskim otrzymujemy szereg uwag i spostrzeżeń, wyjaśniających obecny stan umysłów w Królestwie Polskiem.

I.

Jeden z dzienników krakowskich nazwał niedawno „legendą galicyjską" twierdzenie o istnieniu w Królestwie moskalofilstwa. I miał zupełną słuszność. Jest to legenda prawdopodobnie świadomie ukuta na szkodę sprawy polskiej. O „moskalofilstwie" w sensie określonych stałych sympatyj dla Rosyi, a tembardziej o jakiemś współdziałaniu z Rosyą, wypływającem z pobudek natury czysto uczuciowej — mowy być nie może. W Królestwie nikt Moskali nie kocha. I nawet istniejące w społeczeństwie grupy polityczne w rodzaju t. zw. „ugodowe" reprezentowane przez „Partyę Polityki Realnej", i t. zw. „Demokracyę Narodową", to i te grupy w gruncie rzeczy nie na sympatyach rosyjsko-polskich opierają swoje programy polityczne, lecz na czysto rozumowych przesłankach, wynikających z tego fałszywego przeświadczenia, że przyszłość Polski opierać się może jedynie na współdziałaniu z „odrodzoną" Rosyą. Jednak od programu politycznego, który sam w sobie zawsze stanowi pewną doktrynę — do realnego życia, zawsze istnieje pewien przeskok, często zapełniony faktami, obalającymi samą doktrynę. I cokolwiek się będzie kiedykolwiek mówiło ze strony polskiej o naszych ciążeniach ku Rosyi — jedno zostanie wiecznie niezbitym dokumentem: rdzenna nienawiść żywiołowa, jaką pielęgnują względem siebie te dwa światy, Rosya i Polska, Wschód i Zachód — Azya i Europa. Wchodzą tu w grę czynniki, wytworzone przez całą ciągłość historycznego rozwoju tych dwóch tak dyametralnie i zasadniczo sprzecznych z sobą organizmów. Z tych względów o „moskalofilstwie", jako o jakimś stałym stanie polskich uczuć narodowych względem Rosyi, należy istotnie mówić jako o legendzie.

Inna rzecz, kiedy się mówi o tych przemijających szybko, często przelotnych nastrojach umysłów, które zwykle towarzyszą wielkim wydarzeniom dziejowym. Tu wchodzą w grę czynniki tak złożone i same zresztą nastroje ulegają tak szybkim fluktuacyom, że zoryentowanie się w tej kwestyi staje się rzeczą niezmiernie trudną, nieraz wręcz niemożliwą.

Królestwo, mimo stosunkowo niedawnego trwania wojny, przeżyło już trzy odrębne fazy. W okresie pierwszym, trwającym od pierwszych dni sierpnia br. do pierwszych dni września, znaczna część kraju od strony południowo-zachodniej aż po Piotrków, Radom i Lublin, była zajęta przez wojska sprzymierzone niemiecko-austro-węgierskie, przyczem, jak wiadomo, do ziemi kieleckiej wkroczyły oddziały polskie, stanowiące obecnie pierwszy pułk Legionu zachodniego. Lubelskie stało się terenem zwycięskiego pochodu armii generałów Dankla i Auffenberga. Północna i środkowa część kraju wraz z Warszawą pozostały w ręku władz rosyjskich. W okresie drugim, trwającym mniej więcej miesiąc, od pierwszych dni września do pierwszych dni października, po wycofaniu się wojsk austro-węgierskich i Legionu polskiego, prawie cały kraj, z wyjątkiem Zagłębia Dąbrowskiego, a po Częstochowę i południowe części guberni kieleckiej, po Miechów, został z powrotem objęty w posiadanie władz rosyjskich. — Wreszcie w okresie trzecim, trwającym do tej pory od pierwszych dni października, — znaczna część południowo zachodniej strony kraju wzdłuż lewego brzegu Wisły znalazła się znowu w obrębie akcyi armii niemieckiej i austro-węgierskiej, której towarzyszy I. pułk Legionu zachodniego. — Cała północna część tego terenu, a zwłaszcza okolice Warszawy i Dęblina, stały się widownią olbrzymiej bitwy, która obróciła w perzynę szereg miasteczek i wsi, położonych w obrębie tych krwawych walk, świeżo właśnie ukończonych.

To szybkie przechodzenie całych terenów kraju z jednej władzy pod drugą, połączonych z pociągnięciem olbrzymich mas wojska i wielkiemi bitwami, rozciągającemi się na przestrzeni całych powiatów, wstrząsnęły do głębi życiem całego kraju, wywołując istny chaos dążeń, nastrojów i działań, które po dziś dzień, można powiedzieć, miotają wzburzoną psychiką najnieszczęśliwszego chyba pod słońcem społeczeństwa. Ma się rozumieć, że o istnieniu jakiejś zdecydowanej oryentacyi, którąby skierowała wolę zbiorową narodu w jedną stronę, w tych warunkach mowy być nie może. Właśnie cały tragizm sytuacyi tkwi w tem, że burza dziejowa ogromnym swoim ciężarem zwaliła się na społeczeństwo, przez całe dziesiątki lat dezorganizowane i systematycznie rozbijane przez planową, destrukcyjną robotę rządów moskiewskich. O jakiemkolwiek wyrobieniu politycznem szerokich mas społecznych w Królestwie nie ma co wspominać, skoro nawet w granicach, dozwolonych przez rządy moskiewskie, w organizacyach narodowych lub społecznych wszelka myśl polityczna tępioną była z całą moskiewską bezwzględnością i brutalnością. Dość powiedzieć, że nawet „ugodowe" organa prasy polskiej, takie jak organ „realistów" „Słowo" lub „Kuryer Polski", nie były wolne od konfiskat, kar pieniężnych i procesów, grożących redaktorom twierdzą. Borykające się z najazdem moskiewskim w tych niesłychanie ciężkich warunkach stronnictwo niepodległościowe w kraju, samą próbę wydawania własnego „legalnego" czyli jawnego organu przypłaciło niedawno aresztowaniem i wtrąceniem do cytadeli warszawskiej szeregu swoich działaczy.

Wreszcie dla zoryentowania się w panujących obecnie w Królestwie Polskiem nastrojach niezbędną jest rzeczą uprzytomnić sobie fakt, że kraj ten, od lat 50 pozbawiony szczątków swej prawno-politycznej odrębności, przez całe stulecie, a szczególniej w ostatniej dobie, stał się terenem potwornie rozbujałej roboty rusyfikacyjnej, prowadzonej nieustannie za pomocą całego aparatu środków, jakimi państwo rosyjskie rozporządzać może. Utarło się wprawdzie przekonanie, że robota jest nieszkodliwą, gdyż Królestwo Polskie, jako kraj o wysokiej kulturze, posiadającej własne tradycye państwowo-narodowe i t. d., skutecznie się oprze wszelkim zamachom na polskość. I istotnie, jeżeli chodzi o rusyfikacyę bezpośrednią — skutki, osiągnięte przez rządy moskiewskie, są w tej dziedzinie minimalne, — a właściwie żadne. Kraj w całej swojej rozciągłości został polskim, a nawet posunął się naprzód w kierunku swojej samowiedzy narodowej, która ogarnęła narodowo dawniej obojętne masy ludowe. Ale nie można zapominać o tem, że niszcząca i destrukcyjna robota rządów rosyjskich w Królestwie Polskiem musiała pozostawić głębokie ślady wewnętrzne, tkwiące nie w widocznych dla oka objawach zewnętrznej rusyfikacyi (jak n. p. przyjęcie prawosławia, lub języka rosyjskiego), ale w nastrojach wewnętrznych, w stanach psychiki zbiorowej. Ta pośrednia, że ją tak nazwiemy, wewnętrzna rusyfikacya kraju, poczyniła w ostatnich czasach postępy znaczne. Znamionuje ją przedewszystkiem zatracenie polskich tradycyj narodowo-państwowych, czyli poczucia polskiej racyi stanu przez znaczne koła naszej inteligencyi narodowej w Królestwie. Już sam fakt istnienia w kraju stronnictwa, które abdykacyę z dążeń do niepodległości narodowej posunęło aż do propagowania konieczności współżycia pod skrzydłami państwowości rosyjskiej (vide: „Kraj" petersburski, później „Słowo" warszawskie), — czyż nie jest wymownym dowodem zaniku, w pewnych kołach społeczeństwa, poczucia polskiej racyi stanu? A jeszcze bardziej znamiennym jest fakt, że to samo stanowisko, zwane w potocznym języku publicystyki warszawskiej — „oryentacyą rosyjską" — zostało w ostatnich latach zajęte przez grupę polityczną, reprezentowaną przez „Gazetę Warszawską", „Przegląd Narodowy" i po części „Naród". Ugruntowanie się w kołach inteligencyi polskiej, choćby nawet nielicznych, takiego punktu widzenia, który wszelką działalność, zmierzającą do postawienia sprawy niepodległości Polski na gruncie realnym, uważa za zgubę narodową, a natomiast zaleca współżycie państwowe z Rosyą — jest w każdym razie symptomatem, świadczącym o tem, jak daleko sięgnęły skutki rozkładowej roboty moskiewskiej w nasze życie zbiorowe, jak gruntownie zdestruowały polską myśl państwowo-polityczną, jak zgubnie podziałały nawet na te koła inteligencyi polskiej, które jeszcze przed 10 laty reprezentowały w kraju ideę niepodległości narodu.

I nic dziwnego: społeczeństwo, któremu nawet myśleć o sobie zabroniono, a którego każdą próbę organizacyi samopomocy nawet w dziedzinie elementarnej oświaty brutalnie rozbijano, społeczeństwo systematycznie i planowo spychane do rzędu jakiegoś półdzikiego kałmuckiego „inorodczego" plemienia, społeczeństwo, wychowane pod grozą ustawicznej paniki przed ciężką, brutalną siłą, ciążącą nad wszystkimi objawami życia — nie mogło z takiej ciężkiej szkoły życia wyjść z zachowaniem całej pełni sił duchowych i moralnego zdrowia.

Walki w Królestwie i Galicyi środkowej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 4 listopada.

Urzędowo ogłaszają: Dnia 3 listopada w południe:

W Królestwie Polskiem nasze siły wojenne, po zmuszeniu silnej armii nieprzyjacielskiej do rozwinięcia się, przerwały walki na Łysej Górze, aby dalej prowadzić ruchy, nakazane po walkach przed Dęblinem.

Jeńcy.

Sytuacya w Galicyi jest niezmieniona. Z walk ostatnich dni, na południe od Starego Sambora i na północny wschód od Turki, dotychczas przywieziono 2.500 jeńców rosyjskich.

Pomyślny atak pod Rybnikami.

Wczoraj rano huzarzy zaatakowali koło Rybnik w dolinie Stryja nieprzyjacielską kolumnę amunicyjną i zdobyli wiele wozów z amunicyą artyleryi.

Walki w Belgii i Francyi.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Biuro Wolffa donosi: Berlin, 4 listopada.

Wielka główna kwatera. Dnia 3 listopada w południe.

Zalew na południe od Nieuport wyklucza wszelkie operacye w tej okolicy. Okolica ta jest na długi czas zniszczona. Woda stoi miejscami ponad wysokość człowieka. Wojska nasze wyszły z okolic zalanych bez wszelkich strat w ludziach, koniach, armatach i wozach.

Nasze ataki na Ypres postępują naprzód. Przeszło 2.300 ludzi, przeważnie Anglików, dostało się do niewoli i zabraliśmy kilka karabinów maszynowych. W okolicy na zachód od Roye odbyły się zacięte, dla obu stron połączone ze stratami, walki, które jednakże nie zmieniły tamtejszej sytuacyi. Straciliśmy przytem w jednej potyczce kilkaset ludzi, których brak, i dwie armaty.

Zwycięskie szturmy pod Soissons.

Ataki nasze nad Aisne, na wschód od Soissons, miały powodzenie. Wojska nasze zabrały, mimo najsilniejszego oporu nieprzyjaciela, kilka silnie ufortyfikowanych pozycyj szturmem, zajęły Chovonne i Soupier, wzięły przeszło 1.000 Francuzów do niewoli, oraz trzy armaty i 4 karabiny maszynowe. Obok katedry w Soissons Francuzi ustawili ciężkie bateryе, a na wieży katedry stacyę obserwacyjną. Następstwa takiego postępowania, w którem musi się dopatrywać systemu, są jasne.

Między Verdun a Toul odparto ataki Francuzów. Część Francuzów miała na sobie niemieckie płaszcze i hełmy.

Odparcie ataku w Wogezach.

W Wogezach i w okolicy Markirch atak francuski został odparty. Nasze wojska przeszły tu do kontrataku.

W Królestwie.

Na wschodzie operacye są jeszcze w rozwoju. Strat nie było.

Celem wzięcia mostu, którego wysadzenie w powietrze przygotowano, Rosyanie, a mianowicie I syberyjski korpus armii, pędzili w dniu 1 listopada ludność cywilną przed swoją strażą przednią.

Naczelne kierownictwo armii.

Z Krakowa do Przemyśla.

Sprawozdanie korespondenta „N. Reformy".

— 2 listopada.

(m) Noc była późna, godz. 2 po północy, gdy w zeszłym tygodniu znaleźliśmy się we trzech na dworcu kolejowym w Krakowie: jeden legionista, jadący z rozkazami, i dwóch cywilnych, spokojnych obywateli, wracających z dobrowolnego wygnania, z węgierskich Cieplic Trenczyńskich. Wszystkich trzech prowadziła droga do Przemyśla, wszyscy trzej niepewni byliśmy, czy i jak dostaniemy się do celu podróży. Zaopatrzeni we wszelkie potrzebne legitymacye, mieliśmy jedno silne postanowienie: dojechać za wszelką cenę na miejsce przeznaczenia.

Z początku zamiar ten nie przedstawiał trudności. „Lekko", powoli, rozmachem wojennych pociągów pocztowych, wyruszył nasz pociąg ze stacyi krakowskiej. Długi postój w Podgórzu, niemniej długi w Bochni — gdzieś nad ranem znaleźliśmy się w Tarnowie. Tam prawie cały dzień wyczekiwania i dopiero wieczorem, lecz już nie pocztowym, ale „Militärzugiem", puściliśmy się w dalszą — znaną z epizodów drogę.

Gdzieś koło Czarnej zaczynają się ślady zniszczenia. Tu chałupa spalona, tam murowany dom zburzony...

Lecz już zmierzch zapada, mgły się ścielą i nocą wjeżdżamy do Dębicy...

Długi postój, zmęczenie całodzienną podróżą sprawiają, iż morzy nas sen sprawiedliwych, z którego budzimy się dopiero w Rzeszowie. Tu wysiadać trzeba, bo w dniu tym (23 października) na razie najdalsza granica pociągów. Dalej wprawdzie jechać można, ale.. kiedy? Jakim pociągiem? Na razie nie wiadomo.

Zatrzymujemy się zatem na stacyi. Restauracya zamknięta, a tu przemarzłym, zaspanym pić się chce. Wychodzimy więc do miasta. W jakimś pobliskim hoteliku prowizoryczna otwarta herbaciarnia. Szklanka herbaty z cukrem, „własnoręcznie" (a brudno przytem!) wsypanym do szklanki, gasi pragnienie. Czasu dość, zwiedzamy więc po nocy miasto. W rynku stacya automobilowa; ulice porozjeżdżane do niemożliwości, brud czysto wojenny, wśród którego aż rażą świetnością barw świeżo na czarno-żółto pomalowane trafiki. Mówią, że to świeże malowidło pochodzi ze zbytniej ostrożności właścicieli, którzy przed najściem Moskali zatarli barwy austryackie, a teraz na nowo w nie sklepy ozdobili. Zniechęceni bezcelowością wędrówki, wracamy na stacyę i — co za traf szczęśliwy! — zastajemy pociąg wojskowy, który nas wiezie aż do Łańcuta. Tam znów wysiadamy i zaraz na wstępie wita nas „miła" wiadomość: przed chwilą zachorował żołnierz na cholerę. Z braku lazaretu wzięto go na nosze i wyniesiono do ogrodu, tuż za oknem poczekalni, gdzie musi czekać aż do rana...

Niezbyt miłe w nas budzi refleksye ten „choleryk", mimo to jednak okupujemy poczekalnię, gotujemy herbatę i czekamy spokojnie do rana, wyglądając przez okno na ogród, gdzie w szarzejącym świcie widnieją nosze z żołnierzem, leżącym nieruchomo. Niesamowity to widok; ktoś zaczyna nawet żałować zmarłego, gdy wtem, o dziwo, „trup" drgnął, przeciągnął się potężnie, wstał i splunąwszy należycie, odszedł wolnym krokiem. I nam się raźniej zrobiło, uspokojonym znacznie tak lekkim przebiegiem „cholery", zwłaszcza, że równocześnie dano nam znać, iż wkrótce odejdzie pociąg wojskowy do Przeworska. Na oglądanie Łańcuta zatem czasu niema — zadawalniamy się opowiadaniem o tem, jak to Moskale zniszczyli „likiernię", a rafineryę zostawili całą, miasteczku zresztą większej nie wyrządzając szkody — poczem wsiadamy do wagonu i jedziemy dalej do Przeworska.

Długo trwała ta podróż. Zatrzymywani kilkakrotnie w drodze, dojechaliśmy wreszcie ko-

Stefan Żeromski.

Wszystko i Nic.

(„Popiołów" — sprawa druga.)

8 (Ciąg dalszy.)

W pewnej chwili wszedł do pokoju Olbromski. Sługa wstał z kolan i zwrócił się sprawnie twarzą do dziedzica. Olbromski dał mu znak, żeby mówić pocichu, wskazując posłanie gościa. Machnicki słyszał rozmowę:

— Wyjeżdżam na polowanie w dalekie strony.

Michcik podniósł brwi i bez zdumienia, lecz ciekawie patrzał w oczy pana. Blask ognia padał na jego twarz spokojną i rozumną.

— Zajmiesz się tu sam wszystkiem. Bydłu w porę zadawać, ludzi wczas budzić, młocki z uwagą pilnować, omłot dobrze mierzyć, zamykać pilnie spichlerz, obory i stajnię.

— Długo to będzie onego polowania? — wykrztusił Michcik, jąkając się zajadle.

— Długo.

— Tydzień, dwa?

— Zapewne dłużej.

— Niby jak?

— Cóż ci do tego? Tak będzie, jak ci mówię! Chłopca mi dzisiaj odwieziesz do szkół, oddasz w ręce tej pani, gdzie był przed świętami. Będziesz na niego baczył. Oka nie spuścisz! Gdybym zaś bardzo długo nie wracał...

— Jakoż długo?... — warknął Michcik.

— Może tak być, że i bardzo długo!... — zaperzył się szlachcic.

Stary żołnierz pokiwał głową.

— Twoja rzecz, — ciągnął Olbromski, — baczyć na chłopca. Gdybym, mówię, nad miarę długo, co już własnym rozumem zmiarkujesz, nie wracał, zaczniesz po kolei sprzedawać jałówki co młodsze, — najprzód Latoszkę, Siwą, tę Knapińską, a za stancyę chłopca będziesz pilnie, na termin płacił, wszystko porządnie i za kwitami. Bieliznę mu co tydzień posyłać czystą przez umyślnego i co się da z pieczywa, wędliny, powideł, orzechów... Będziesz sam wiedział, co dać i ile. Gdyby zaś, — słyszysz? — i owo zgoła nie starczyło gotówki, wyprowadzisz parę cugową, gniadego wałacha i Óśkę na jarmark i sprzedasz sam, własnem rozumieniem. A przecie mi, do kaduka! baczyć, żeby takich koni nie zmarnować!

Michcik, pilnie panu w oczy patrząc, przybladł. Wyprostował się jeszcze bardziej, ręce po sobie.

— Gniadego i Óśkę na jarmarku sprzedać? — rzekł po długich wysiłkach, jakby chcąc wbić sobie w pamięć ten rozkaz niewiarogodny.

— Pieniądze schowasz w trzos, ten, com go na Moskwie miał. Ten ci zaś już dziś darowuję. Zważ, co za dar i oceń! Wprost z jarmarku pojedziesz do miasta. Żeby cię zaś nie napadli, gdzie pod Wygodą, skoro się zwiedzą. To też krócice obie wziąć za pas, a w sekrecie, nie pokazać po sobie, że się broń ma. Za wszystko stricte płacić gotowym pieniądzem. Ubranie co wtorek opatrzysz mu własnem okiem, buty, koszule, majtki, czapkę, kurtkę, płaszcz wyczyścić, a jeśli dziury, zaraz naprawić. Jeżeli na nic — Zelika zaraz wołać i szyć z nowego sukna, za gotowy pieniądz. Napominać mojem imieniem, żeby się dobrze uczył, sprawował. Pilnuj, doradzaj, naganiaj. Gdyby zaś, czego Boże broń! — zachorował, tam przy nim dzień i noc masz spać wpodle, a pielęgnować! Jeżeliby kto krzywdził, srogo bronić. Żołnierską w nim duszę krzepić, twardość hartować, ponaszemu... Sam wiesz...

Michcik milczał, coraz bardziej w miarę przemowy znieruchomiały. Gdy Olbromski zamilkł i patrzał w ogień, sługa wyjąknął:

— Jakoż to!

— Dosyć!

— Czy się ta znowu, znowu... zaniesło?...

— O tem milczeć!

Ale stary nie milczał. Zapytał sekretnym sposobem:

— Z Niemcami, czy zaś z Moskwą?

— Kiedyś się dowiesz.

— Jakoż obcym powiadać?

— Na polowanie pojechał w dalekie lasy. Lada dzień wróci. A więcej nic nie wiadomo.

— Gniadego i Óśkę na jarmark...

— Teraz idź mi, obroki zasypać, a szczodrze trzem parom. Jedna para pójdzie do miasta z tobą i małym, — ta zaraz z południa. Druga, cugowa, kutemi saniami pójdzie w inną stronę, na odwieczerz. Trzecia pójdzie żółtemi saneczkami, siwą fornalką. Ta ze mną, całkiem na noc. Idź mi, sanie ładować. Wicek ze mną pojedzie. Ty do miasta. Stasiński kutemi saniami.

— A Stasiński w którą stronę?

— O tem milczeć.

Michcik wyszedł.

Skoro tylko drzwi się za nim zamknęły, Machnicki porwał się z posłania, umył i odział coprędzej. Już słaby brzask dnia zaglądał przez szyby zamarznięte i do połowy okien grubo zasypane śniegiem. Gdy poczęli rozmawiać z gospodarzem domu, z sąsiedniego pokoju dał się słyszeć głos młodszego pana Olbromskiego. Junior wstawał z pospiechem, wdziewał buty i ubranie. Ojciec począł mu w tem pomagać ze szczególną, iście koleżeńską pieczołowitością. Gwarzyli o czemś swojem, o snach, wczorajszem błądzeniu i przygodach tej nocy. Wnet mały licealista wyszedł do pierwszego pokoju i w sposób przepisany szastnął nogą w kierunku nieznanego gościa. Gość witał go z niewymowną serdecznością. Trzymał jego małą rękę w swej dłoni i nie mógł jej jakoś żadną miarą wypuścić. Przyglądał się a przyglądał jego twarzy. Mały był czerstwy i urodziwy, tęgi i zażywny. Włosy zmoczone wodą, jeżyły się szczotkowato na jego głowie, — wypucowana twarz miała kolor czerwonego jabłka. Wnet wszedł Michcik, niosąc imbryki i farfury, zawierające kawę i śmietankę na starej tacy. Wszyscy trzej zasiedli do śniadania. Rafał Olbromski pił i jadł ociężale. Myśli jego przerzynały się przez istny chaos, nawał i ogrom wzruszeń. Wszystko spadło nań nagle w ciągu tej jednej nocy. To też zgoła nie mógł mówić, pochłonięty przez zwichrzone myśli. Hub przypatrywał się gościowi z pod oka. Mierzył go, oglądał, spuszczał oczy i znowu wracał do badań. Machnicki szybko załatwił się ze śniadaniem i zapragnął wyjrzeć na świat, zwłaszcza, że dzień się już zrobił zupełny. Prosił jednak o umożliwienie mu wyjścia w sposób taki, żeby go najmniej ludzi widziało. Wobec tego, że Rafał Olbromski był nadzwyczajnie zajęty, Hub podjął się przewodnictwa po Wyrwach.

(C. d. n.)

ło godziny 9 na miejsce. Mówiono, że pociąg ma iść dalej, nie opuszczając więc wagonu, zjedliśmy najpierw z zapasów naszych śniadanie, potem zabraliśmy się do objadu, gdy wtem: bum, bum — zaczęła się armatnia kanonada. To pod Jarosławiem (piątek, 23 października) toczyła się bitwa. Odgłosy jej słyszeliśmy dzień cały, a wieczorem z pomostu nad torem ujrzeliśmy i błyski szrapneli.

O jeździe dalszej koleją mowy już nie było. Przespawszy więc noc w mieście, którego ulice, nawiasem mówiąc, oświetlone były, jak nigdy, przez ustawienie lamp i świec w oknach domów, zwróciliśmy się rankiem do komendy etapowej o pomoc w wydostaniu się z Przeworska. Rzecz nie okazała się zbyt trudną. Właśnie wracać miały pod komendą por. Kałamarskiego i lekarza dra R. Klęska do Przemyśla podwody, które dzień przedtem przywiozły rannych. Wsadzono nas więc na te podwody i koło południa zaczęła się dalsza jazda wśród dolatującego nas ustawicznie od Jarosławia i Radymna odgłosu strzałów. Zwolna, krok za krokiem, rozjechanemi, ociekającemi błotem drogami, dotarliśmy (sobota, 24 października) do Zarzecza. Gościli tam w tej wsi niedawno Moskale. „Zarekwirowali" co mogli, rabunków jednak nie było — na plebanii bowiem, która także i nas przez godzinę gościła, umieścił się był sztab pułku. Gorzej było we wsiach okolicznych, gdzie rabunkom i gwałtom miary nie było.

Po miłym na plebanii w Zarzeczu postoju, puściliśmy się w dalszą drogę — już o zmroku, mając za sobą horyzont oświetlony ustawicznemi błyskawicami szrapneli, w uszach huk dział, a przed sobą drogę tak grząską i „głęboką", że woleliśmy raczej jechać polami, co nie przeszkadzało wcale, aby od czasu do czasu jakiś koń nie wypowiedział nam służby. Wówczas zatrzymywała się na chwilę nasza „karawana", koń wyprzężony zostawał na pastwę swego losu w polu, my zaś jechaliśmy dalej — aż wreszcie późną nocą dojechaliśmy do „Krankenhaltstation" w Rokietnicy.

Obozowa kolacya, spożyta na jakiejś skrzyni, a przerywana wojennemi dowcipami, przyczem dr Klęsk okazał się niezrównanym „causeur'em", wypełniła nam długi wieczór, po którym nastąpił nocleg na stosach koców, rankiem zaś wymarsz w dalszą drogę. Nieszczęście chciało jednak, że pustemu naszemu taborowi zaszedł drogę tren z żywnością. Mając zatem do wyboru postój półdniowy w deszczu w polu — albo marsz pieszy do odległego stąd o dwadzieścia kilka km. Przemyśla, ja i porucznik artyleryi von S., który się był do nas przyłączył, woleliśmy zaryzykować drogę pieszą, skracając ją sobie przechodzeniem pól na przełaj, co zresztą o tyle jest wygodniejsze, że polami łatwiej dziś iść, niż drogami.

Bo też te drogi nasze w dzisiejszym stanie! Przyszły historyk wojny będzie im musiał osobne poświęcić ustępy, charakteryzujące dosadnie te wały gliny, których każdy rozsądny koń unika, a wjeżdżać na nie może tylko nierozsądny woźnica.

Wyrobił się zresztą nowy sposób ich... nieużywania. Zamiast drogą, jedzie się polem koło drogi, która stopniowo przybiera, dzięki temu procederowi, na szerokości, ku przerażeniu chłopów, gryzących się już dziś czysto chłopskiem pytaniem: „Kto tys po wojnie będzie tych jeometrów płaciuł?". Racyonalność naiwnej frasobliwości leży jak na dłoni, zważywszy, że rozszerzone takim procederem, drogi mierzą nieraz nie sto wprawdzie jeszcze, ale już po 50 do 70 metrów!

„Walimy" więc z porucznikiem przez tę drogę, spotykając to pudło rozbitego samochodu, to połamany wóz Czerwonego Krzyża, to wreszcie rowy strzeleckie. Moskiewskie poznać łatwo. Prostopadłe, głębokie i... zanieczyszczone obrzydliwie. Miejscami przysypane, stanowią, zdaje się, groby...

Droga nasza przecina strumyk, użyty również jako rów strzelecki. Brzegi, strome z natury, skopane dokładniej — doskonałą musiały tworzyć pozycyę, oglądaną teraz przez nas, wsłuchujących się równocześnie w dolatującą nas od Radymna głośną kanonadę.

Nie czas jednak zastanawiać się długo. Idziemy więc dalej ku Przemyślowi, mijając co kilkaset kroków oczekujące w polu swego końca konie... Jednego ze złamaną nogą, męczącego się strasznie, dobijamy, reszta swej śmierci i tak nie ujdzie...

Pod górką spotykamy baterye artyleryi. Prowadzący ją porucznik pozwala nam wsiąść na wóz z trenem, i odtąd zaczynamy zbliżać się szybko do Przemyśla. Po drodze mijamy wieś Małkowice. Zniszczona „porządnie" — sterczące kominy mówią o domach popalonych, w ścianie gorzelni wyrwa od pocisku armatniego. Pola za wsią przepełnione świeżemi grobami, na których krzyże białe, z wątłych zbite listewek. Ciągną się te groby, jak daleko nas droga prowadzi, ku Żurawicy, i urywają się aż przed fortami. Tam ogrodzenia z drutów już naprawione — te ogrodzenia, na których stosami miały leżeć trupy wojsk rosyjskich — a przed temi ogrodzeniami ciągną się, jakby wały świeżo usypane, a z wojskowego punktu widzenia bezcelowe. Te wały, to masowe groby żołnierzy.

Mijamy je i wjeżdżamy w obręb twierdzy, gdzie już ruch panuje aż do samego Przemyśla. Wozy, artylerya, samochody, oddziały wojska, są jak jeden długi, kłębiący się, a żywy wąż, bez końca. Mijamy Budy Wielkie i Małe, przejeżdżamy bramę lipowicką i oczom naszym ukazuje się Przemyśl drogi, tem droższy, że niezdobyty, wznoszący się dumnie w niebo szczytami wieżyc i dachami amfiteatralnie nad Sanem.

Z bitwy pod Warszawą.

Korespondent „Corriere della Sera" Julian Boancci opisuje przebieg bitwy pod Warszawą, przyczem kreśli także obraz życia ludności polskiej w Warszawie podczas wojny.

„Dziwnie spokojny ten naród polski. Tuż pod miastem, zaledwie o 6 kilometrów, wrzała zacięta walka, wojsko rosyjskie staczało walki na bagnety z wojskiem niemieckiem, huk armat zagłuszał powietrze i wstrząsał murami miasta, a Polacy, jaknajspokojniej w świecie, jak gdyby nic się nie działo, bawili w teatrach i w kinematografach przedstawiających różne sceny z obecnej wojny, rozgrywającej się na terenie Królestwa Polskiego.

Wojska niemieckie usadowiły się na dobre na dystansie 12 kilometrów od miasta i pozostawały tam przez trzy dni. Z miasta widać było jaknajdokładniej samoloty i Zeppeliny niemieckie, jak również i balony na uwięzi, które wskazywały wojsku niemieckiemu dokładnie pozycye nieprzyjacielskie.

Zaledwie spostrzeżono samoloty niemieckie, zarządziły władze wojskowe rosyjskie ustawienie specyalnych karabinów i dział na najwyższych budynkach Warszawy, by módz im przeciwdziałać. Warszawa posiada, jak wiadomo, bardzo wiele domów 8-piętrowych, toteż władze, korzystając z tego, ustawiły działa na wspaniałym i wysokim domu przy placu Zbawiciela, na domach tuż koło Mokotowa, na gmachu, 13 pięter liczącym, telefonów miejskich i wielu innych.

Ludność polska, bo Rosyan jest tam niewielu, przechadzała się jaknajspokojniej po Marszałkowskiej i Nowym Świecie, gawędząc o przebiegu wojny. Gdy ukazał się pierwszy Zeppelin nad miastem, gawiedź wybiegła na ulicę i nie bacząc na niebezpieczeństwo, przypatrywała się chciwie temu, niewidzianemu dotąd w Warszawie, widowisku.

Pewnego poranku, już o godzinie 6-tej z rana, ukazały się Zeppeliny nad polem Mokotowskiem i polem wyścigowem, gdzie mieszczą się dawne hangary Towarzystwa polskiego Awiata, obecnie hangary wojskowe i rzuciły kilka bomb. Szkód nie było jednak, a najwidoczniej z powodu wczesnej godziny i z powodu mało ruchliwej dzielnicy, żadnych ofiar w ludziach nie było."

Nastrój wojenny w Konstantynopolu

(Pochody demonstracyjne na rzecz wojny. — Plakaty wojenne. — Pojednanie się szyitów i sunnitów. — Turcya, Persya i Afganistan idą razem. — Powstanie w Beludżystanie. — Rozmowa z posłem perskim i wiceprezydentem senatu tureckiego. — Japonia i Turcya. — Armia turecka.)

„Az Est", wybitny dziennik budapeszteński, donosi z Konstantynopola:

Ludność urządza codziennie olbrzymie pochody po ulicach miasta, demonstrując na rzecz wojny. Zielone chorągwie powiewają nad głowami demonstrantów, a derwisze pośród namiętnych okrzyków powiewają chustami, napojonemi krwią. Panuje nastrój wojenny. Plakaty pouczają lud, że Austro-Węgry i Niemcy są naturalnymi sojusznikami Turcyi, że Amerykanie są przyjaciółmi podobnie jak Bułgarzy. Dalej wzywają plakaty, ażeby obywatele państwa otomańskiego nosili kokardy o barwach swojej narodowości, a gdyby ktokolwiek z tego powodu doznał przykrości, sprawca jej zostanie na śmierć skazany. O ile wiadomo, nie było wypadku insultowania chrześcijan przez muzułmanów.

Popularność sułtana jest bezprzykładną. — W piątek stał się selamlik bezprzykładnem widowiskiem. Kalif zatrzymał swój powóz i witał lud. Podobna scena nie zdarzyła się w dziejach nowoczesnej Turcyi i wywołał wśród ludności niebywały entuzyazm. Mówiono o tem we wszystkich meczetach i we wszystkich domach, a popularność sułtana jest dzisiaj większa, niż kiedykolwiek.

Najważniejszym wypadkiem w świecie mahometańskim jest dzisiaj pojednanie się i połączenie szyitów i sunnitów. Europejczyk nie ma pojęcia o tem, jakie znaczenie ma na wschodzie religia, jaką zaś doniosłość w obrębie spraw religijnych posiadają subtelne różnice wyznaniowe.

Szach perski i emir afganistański podali sułtanowi jako kalifowi ręce do zgody braterskiej. Poprzednio toczyły się długie rokowania dyplomatyczne, a sprawę badało także duchowieństwo. Dotąd szyici perscy spluwali, gdy wymieniano nazwisko kalifa i twierdzili, że sułtan nie jest spadkobiercą proroka. Teraz odbył się kongres religijny pod przewodnictwem szejika-ul-islam„ a brali w nim udział sunnici wszystkich odcieni i szyicci. Kongres dał niespodzianie pomyślny wynik, gdyż szyici będą odtąd uważani za wiernych mahometan i otrzymają swoje miejsce w świątyni w Mekce. Po takim wyniku obrad kongresu przedstawiciel szacha oświadczył: „To jest dziejowy fakt w życiu świata mahometańskiego." Do szacha perskiego i emira Afganistanu wysłano osobnych posłów z wiadomością o uchwale kongresu.

Po usunięciu tych waśni armia turecka może liczyć na posiłki z Persyi i Afganistanu. Należy podnieść, że mahometanie w Indyach zajmują stanowisko nieprzychylne dla Anglii. I tak w Beludżystanie wybuchnęło miejscowe powstanie, którego nie zdołał stłumić generał Ramsnay, gubern. Beludżystanu. Rząd angielski jest zaniepokojony stanem rzeczy w Indyach, zwłaszcza że hindostańskie pułki mają dużo żywiołów mahometańskich, wrogich Anglikom.

Perski poseł w Konstantynopolu, Mirza Machmud khan, oświadczył w rozmowie z wymienionym korespondentem, że współdziałanie Turcyi i Persyi jest rzeczą naturalną i że armią perską dowodzą obecnie oficerowie niemieccy i tureccy. Niemieckich pułkowników jest czterech w armii perskiej. Dalej oświadczył poseł perski urzędownie, że rząd perski oficyalnie wezwał Rosyan do opuszczenia kraju. Wreszcie dodał poseł perski, że armia perska jest gotowa do boju, a na wypadek wkroczenia wojsk tureckich do Rosyi powstaną natychmiast mahometanie w Rosyi.

Szerif Haider bej, wiceprezydent senatu tureckiego, oświadczył, że Turcya jest dzisiaj silną jednością. Musi ona walczyć o przyszłość i dla przyszłości, a to jest jej obowiązkiem. Nie otrzymaliśmy żadnego ultimatum, ale tylko noty. Japonia w swojej nocie wezwała Turcyę,ażeby dłużej nie stała na pochyłej równi, gdyż Japonia będzie musiała interweniować. Japonia nie postąpiła poprawnie, idąc przeciwko ludom Azyi. Ale Japonia przekona się rychło, że ludy te są solidarne i wystąpią także przeciwko Japończykom.

Armia turecka została zreorganizowana i wygląda dziś inaczej, niż w r. 1912. Oficerowie niemieccy, na których czele stoi generał Liman von Sanders, położyli wielkie zasługi około odrodzenia armii. To też dzisiaj wszyscy na ulicach wznoszą okrzyki na ich cześć. Szukri pasza, bohaterski obrońca Adryanopola, ma być naczelnym szefem artyleryi na wypadek wojny.

Przedłużenie moratoryum.

W chwili, gdy miarodajne czynniki i korporacye ekonomiczne naszego kraju rozpoczęły obrady nad potrzebą i zakresem przedłużenia przepisów o moratoryum, obowiązującem wedle rozporządzenia cesarskiego i rozporządzenia całego ministerstwa z 13 października 1913 L. 278 i 279 dz. p. p. w naszym kraju do 30 listopada b. r., nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę tych czynników na kilka doniosłych, z kwestyą przedłużenia moratoryum związanych względów.

Przedewszystkiem należy z całym naciskiem domagać się nadal, ażeby rząd centralny uwzględnił niekorzystne i wyjątkowe położenie w Galicyi, która wraz z Bukowiną, jako teren zajść wojennych, w interesie reszty krajów monarchii, tak kolosalne poniosła straty i tak wiele ucierpiała wskutek przemarszu wojsk i skoncentrowania wielkich mas wojska, a jeszcze bardziej wskutek najazdu wroga. — Podczas gdy inne kraje koronne odczuły skutki wojny zaledwo w dalszych refleksyach, Galicya i Bukowina odczuły wojnę w całej grozie na własnem ciele, niemal każdy z jej mieszkańców miał i ma ją nietylko koło siebie, ale w znacznej części kraju dotychczas wprost u siebie i dłuższego z natury rzeczy będzie potrzeba okresu czasu, zanim w kraju naszym zniszczone na wszystkich polach życie gospodarcze podniesie się i do dawnego powróci stanu. Bezpośrednie skutki i zniszczenie, wywołane zajściami wojennemi, zarządzenia ewakuacyjne w licznych gminach, sąsiadujących z fortecami, oraz w miastach fortecznych, usunięcie budowli w rejonach fortyfikacyjnych i inne zarządzenia władz wojskowych, usprawiedliwiają zasadnicze przedłużenie przepisów o moratoryum dla Galicyi i Bukowiny w dotychczasowym zakresie i wprowadzenie wszelkich możliwych ulg i ustępstw, zawartych i przewidzianych w ustawach moratoryjnych innych państw także co do pretensyj, dotychczas z pod moratoryum wyłączonych.

W szczególności zwracamy tu uwagę na postanowienia nowego moratoryum węgierskiego ,wedle którego przy najmach miesięcznych i tygodniowych właścicielom nie przysługuje prawo wypowiedzenia mieszkania, przy najmach innych wypowiedzenie jest wykluczone, jeżeli lokator czynsz, choćby miesięczny, najpóźniej w piątym dniu miesiąca uiścił, lub jeżeli lokator wykaże, że także od swego sublokatora czynszu nie otrzymał, chyba, gdyby lokator pobierał na uiszczenie czynszu dodatek kwaterunkowy, a zużył go na inne cele. Niemniej zasługuje na uznanie przepis moratoryum węgierskiego, wedle którego posiadający rachunek bieżący lub wkładkę w instytucyi finansowej, może żądać wypłaty bez ograniczenia wysokości, o ile rozchodzi się o wykończenie budowli na cele publiczne i nie cierpiące zwłoki, o dokończenie budowli ,rozpoczętej przed wybuchem wojny, o ile się rozchodzi o wypłatę pensyi personalowi lub robocizny, o zapłacenie czynszu, premij asekuracyjnych i o pokrycie długów, wreszcie o uzyskanie funduszów na zakupno towarów i materyału. Przepisy te z jednej strony , podniosą i wzmocnią u publiczności zaufanie do instytucyj finansowych, z drugiej strony chronią sfery ludności ekonomicznie słabsze i przyczynią się do zmniejszenia rzesz bezrobotnych przez ożywienie ruchu budowlanego.

Celem wzmocnienia zaufania . do instytucyj finansowych i usunięcia rozczarowania oraz słusznych krytyk, które mogłyby spowodować dla naszych krajowych instytucyj doniosłe szkody, z czego nie omieszkałyby po powrocie normalnych stosunków korzystać instytucye obce — należy z całym naciskiem starać się o wyłączenie z pod moratoryum w naszym kraju, na równi z innemi krajami, kuponów od listów zastawnych i innych zapisów długu w Galicyi i Bukowinie, które posiadają pupilarne bezpieczeństwo. Jest to prawdziwe „privilegium odiosum", które w ostatniem moratoryum rząd na rzecz naszych instytucyj krajowych ustanowił, przywilej, który mimo chwilowej korzyści znacznie większe, wprost niepoliczalne szkody tym instytucyom krajowym w przyszłości mógłby wyrządzić. Wedle informacyj, zaciągniętych w miarodajnych kołach, nasze instytucye krajowe o przywilej ten, starając się o zmiany przepisów moratoryjnych ogólno-państwowych dla Galicyi, bynajmniej nie prosiły, przeciwnie, w odnośnych . memoryałach wyraźnie utrzymano w mocy postanowienie, wyłączające te kupony z pod moratoryum. Przywilej ten wątpliwej wartości narzucił rząd centralny naszym instytucyom bez ich woli w ostatniej chwili we własnym interesie fiskalnym, chcąc się uwolnić od żądań krajowych instytucyj o zwrot z kas rządowych, potrzebnych na ten cel funduszów. To też wedle zasięgniętych informacyj, nasze instytucye krajowe, mimo tego dobrodziejstwa moratoryjnego, nie będą z przywileju tego korzystały i zarządziły wypłatę kuponu listopadowego, co zaufanie publiczności do naszych instytucyj utrwali i umocni.

Jeżeli Galicya i Bukowina, z powodu wyjątkowych warunków, zasługują na wyjątkowe traktowanie przy przedłużeniu przepisów moratoryjnych, to w pierwszej i najdalszej mierze należy uwzględnić terytorya, które stanowiły, a po części jeszcze stanowią właściwy teatr wojny w Galicyi. Mamy tu na myśli cały okręg lwowskiego sądu krajowego wyższego, okręg sądów obwodowych jasielskiego i rzeszowskiego, sądów powiatowych w Dąbrowie, w Dębicy, Pilźnie, Mielcu, Ropczycach, Tuchowie i Radomyślu Wielkim. Tu, gdzie wróg co dopiero był, lub też jeszcze jest, ustawa moratoryjna w jak najdalszym zakresie i na jak najszerszą skalę powinna się przedstawiać, jako wstępny krok i pierwsze ogniwo w łańcuchu zarządzeń, zapowiedzianych orędziem cesarskiem, celem złagodzenia, ulżenia i usunięcia zgubnych skutków wojny. Jeden jednak wzgląd należałoby wziąć jeszcze pod rozwagę, który po zarządzeniu mobilizacyi i z początku wybuchu wojny mniejszą odgrywał rolę, obecnie zaś, gdy wojna już czwarty miesiąc trwa, nabiera większego znaczenia i wysuwa się na plan pierwszy .Wśród ogólnej depresyi i upadku życia gospodarczego, wywołanego wojną, i właśnie z powodu wojny, spostrzegamy, że szereg zawodów i przedsiębiorstw kupieckich i fabrycznych, mających styczność i związek z armią i jej potrzebami, znalazło liczne i nagłe, często wprost nadzwyczajne i niespodziewane zajęcie i zatrudnienie i wielkie czerpało i czerpie stąd dochody.

Mamy tu na myśli przedewszystkiem wszystkie gałęzie produkujące i dostarczające artykułów spożywczych dla armii oraz zaspokajające inne liczne potrzeby armii i potrzeby ludności, zwiększone na tem polu wskutek zarządzeń władz wojskowych co do zaprowiantowania się w twierdzach itp. O ile gałęzie, dotyczące artykułów zbytkownych strojów, klejnotów, itd. są w obecnych stosunkach wprost wyjęte poza nawias i naturalnie kupcy tych artykułów zasługują na ochronę i ulgi moratoryjne, to nie da się z drugiej strony zaprzeczyć, że z wymienionych co dopiero powyżej zawodów, liczne jednostki nie odczuwają skutków wojny, a nawet ich dochody i obroty handlowe jeszcze się niejednokrotnie zwiększyły Interes publiczny, oraz wzmocnienie i ochrona moralności kupieckiej, wymagają, aby zapobiedz wyzyskiwaniu przepisów i dobrodziejstw moratoryjnych przez te jednostki i przez te zawody, które mimo wojny a może właśnie wskutek wojny, mogą swoim zobowiązaniom zadość czynić. Ponieważ specyalizowanie wedle zawodów, a tem mniej wedle jednostek, w ustawie nie jest możliwem do przeprowadzenia, przeto należałoby, celem usunięcia wynikających z tego stanu niesprawiedliwości, rozszerzyć na te wypadki i zastosować przepisy o moratoryum sędziowskiem. Przepisy te wprowadzono w § 12. do 15. obowiązującego dla Galicyi moratoryum z 13. października br. w tym kierunku, że w razie zaistnienia okoliczności godnych uwzględnienia, może sędzia, nawet odnośnie do pretensyj wyłączonych z pod moratoryum, udzielić zwłoki dłużnikowi lub odroczyć postępowanie egzekucyjne. Z powyższych przyczyn należałoby przepisy te uzupełnić i rozszerzyć w kierunku odwrotnym i upoważnić sędziego, aby po rozważeniu wszelkich w pewnym wypadku odnośnie do pewnej jednostki zachodzących warunków i okoliczności, sędzia mógł zobowiązać mimo moratoryum dłużnika do wypełnienia w całości lub w części zobowiązania, przyczem jednak, dla uniknięcia szykan, należałoby nałożyć na wierzyciela obowiązek do poniesienia kosztów postępowania, gdyby mu się nie udało wykazać, że stwierdzone przez niego specyalne warunki, uzasadniające żądanie zapłaty, rzeczywiście istnieją.

Dr Józef Steinbrg.

KRONIKA.

Kraków, 4 listopada.

Następny numer „Nowej Reformy" ukaże się dzisiaj o godzinie 2 po południu.

Odroczenie obrad poselskich. Z powodu chwilowych zarządzeń, dotyczących ewakuacyi twierdzy, zgromadzenie posłów polskich, zwołane do Krakowa na 8 oraz Koło polskie na 10 b. m., na razie odroczono.

Z dworca kolejowego. Dzisiejszej nocy panował bardziej ożywiony ruch na tutejszej stacyi kolejowej; wyjeżdżała bowiem dobrowolnie z Krakowa pewna liczba krakowskich rodzin wskutek znanego ostatniego obwieszczenia magistratu. Pociągi, odjeżdżające do Wiednia, były przepełnione. Należy jednak zaznaczyć, że wczoraj wyjeżdżało z naszego miasta wiele osób, bawiących tutaj tylko chwilowo za interesami lub u chorych. Takich, którzy opuszczali miasto wskutek polecenia ewakuacyi, było stosunkowo niewielu. Ludność zamożniejsza czeka na dalszy rozwój wypadków, ludność zaś uboga jest do wyjazdu uprzedzona, gdyż obawia się, że nie dostanie na obczyźnie należytego pomieszczenia i pożywienia. W biurach, gdzie się odbywa wydawanie bezpłatnych biletów kolejowych jazdy, ruch w dniu wczorajszym był słaby, zgłosiło się zaledwie kilkadziesiąt osób. Dzisiaj przed południem ma odejść pierwszy pociąg ewakuacyjny, oczywiście jeżeli się zgłosi odpowiednia liczba pasażerów.

Nadmieniamy, że pociągi w kierunku Wiednia kursują od dnia dzisiejszego zupełnie normalnie, wczoraj tylko wstrzymano parę pociągów, wskutek rozporządzenia władz wojskowych. Do Tarnowa natomiast odjeżdża obecnie tylko jeden pociąg o godzinie pół do dwunastej w południe.

Aprowizacya miasta. Na odbytem w niedzielę posiedzeniu komisyi aprowizacyjnej u delegata namiestnictwa, p. Fedorowicza, zwrócono się do magistratu miasta Krakowa o wdrożenie akcyi celem spowodowania zniżki cen mięsa i wyrobów masarskich ze względu na obecne znacznie niższe ceny bydła i nierogacizny. Stwierdzono, że ceny chleba są niższe w Wiedniu, niż w Krakowie, tak że mogłoby się opłacić sprowadzanie chleba z Wiednia do Krakowa. Wyrażono również nadzieję, że rząd względnie Wydział krajowy wdroży odpowiednią akcyę, by nie dopuszczać do strasznej lichwy, uprawianej przy sprzedaży soli, która kupowana w Wieliczce po 19 hal za kilogram bywa sprzedawaną w pogranicznych okolicach Królestwa przez niesumiennych pośredników nawet po 2 korony za kilogram; równocześnie po powiatach odczuwają w kraju brak soli. Byłoby zatem wskazanem urządzanie w odpowiednich miejscowościach składów soli i powierzanie sprzedaży sklepom Kółek rolniczych i t. p. spółkom, gdyż obecnie tego, z krzywdą ludności prowadzonego, bardzo lukratywnego pośrednictwa nawet fryzyerzy się podejmują i handlem soli się trudnią.

Transport rannych. Wczoraj wieczorem przyjechał do Krakowa osobny pociąg, który przywiózł kilkuset rannych żołnierzy, w tem około 50 rannych rosyjskich z okolic Dęblina i Radomia. Większa liczba rannych odjechała na zachód.

Zapomogi dla rodzin Legionistów. Prezes Koła Polskiego otrzymał urzędową wiadomość, że rodzinom Legionistów przyznane będą w najbliższym czasie te same prawa, co rodzinom wojskowych, służących w armii.

P. Karol Adwentowicz, Legionista, podczas jednego z ataków konnicy Legionów pod Dęblinem, doznał dotkliwych obrażeń przy upadku z konia i jako poważnie chory odstawiony został do szpitala wojskowego w Krakowie, skąd przewieziono go do szpitala Legionów przy ul. Radziwiłłowskiej l. 1. Stan zdrowia znakomitego artysty, jakkolwiek nie budzi obaw, jest poważny.

Przegląd pospolitego ruszenia. Do dnia wczorajszego zgłosiło się w tutejszym magistracie przeszło 2.000 mężczyzn, przynależnych do innych gmin, a tutaj czasowo zamieszkałych i tutaj pragnących stawić się do przeglądu pospolitego ruszenia.

Zapałki podrożały. Od kilku dni podrożały zapałki szwedzkie i to bardzo znacznie. Obecnie pudełko tych zapałek kosztuje 3 halerze, 10 paczek kosztuje 25 hal. Gdyby kontrola ze strony władz była energiczniejsza i więcej ścisłą, nie bylibyśmy świadkami tej szalonej wprost drożyzny wszystkich artykułów.

Obłąkany żołnierz zabójcą. Wczorajszej nocy eskortowało dwóch żołnierzy na chłopskim wozie szeregowca, który na polu walki dostał pomieszania zmysłów. Na rogu ul. Krakowskiego i Dietlowskiej obłąkany dobył nagle z kieszeni rewolwer, który mu zapomniano odebrać i zastrzelił nim powożącego włościanina. Zwłoki zastrzelonego odwieziono do zakładu medycyny sądowej. Nazwiska ofiary nie ustalono.

Z kraju.

Rosyanie urządzają polowanie. Od pełnomocnika dóbr hr. Hieronima Tarnowskiego z Rudnika nad Sanem otrzymaliśmy ciekawą wiadomość o charakterystycznem polowaniu Rosyan. Do lasu w okolicy Rudnika przybyło tysiąc Moskali, otoczyło las i spędziło zwierzynę na polanę, gdzie ją zupełnie wybito, poczem na kilku podwodach odwieziono do obozu. Polowanie miało na celu zaprowiantowanie się.

Tarnów, 1 listopada. (Nastroje miejskie. — Na stacyi kolejowej. — Święto umarłych. — Epidemie. — Samobójstwo.) Późna jesień przybrała miasto nasze w jesienną ciszę i jesienne barwy. Ulice, po których ciągną niekiedy szeregi wozów trenu i podwód, szeregi dziarskich żołnierzy najrozmaitszej broni, oddziały rannych, a nie rzadko znaczne tłumy jeńców, rojne za dnia gwarnem życiem wojennem, pustoszeją wieczorem prawie zupełnie. O godzinie 7-mej wieczorem wszystkie sklepy i restauracye zamknięte, z wyjątkiem trzech, których lokale dyszą życiem zaledwie do 10-tej. O 10-tej godzinie miasto zamiera zupełnie i układa się do spoczynku; jedynie sylwety żandarmów i patrole żołnierskie zdradzają utajone życie i przerywają ciszę nocy. Jakaś jesienna, smutna cisza rozciąga swe panowanie nad naszem miastem. Ciszę tę powiększa głuchota, zawisła nad miastem, jakaś pustka w powietrzu uderza ucho przybysza.

Inaczej wygląda życie na stacyi kolejowej. Przed budynkiem stacyjnym tłumy publiczności wyczekują z niecierpliwością na transporty rannych i jeńców. Restauracye kolejowe zabite podróżującą publicznością i wojskowych, w westybulu pokotem leżą na posadzce ofiary zawieruchy wojennej: postacie kobiece i męskie o znędzniałych, niewyspanych twarzach, stróżujące koło stosów bagaży i uciszające zawodzenie dzieci. Peron cały silnie zdezynfekowany i ubielony wapnem, wokół snują się liczni żandarmi. Pociągi, idące w stronę Rzeszowa i Krakowa, bywają szturmem brane przez publiczność, niezwykle denerwującą się stałem opóźnianiem się pociągów.

Planty kolejowe, ulubione miejsce przechadzek i zabaw, tak zawsze dyszące życiem, zamarły w bezruchu jesiennym i obnażeniu zczerniałych, pożłobionych szarugą olbrzymów-kasztanów. Tylko plac, utworzony z dawnego stawiska, roi się od czasu do czasu gromadą podwód, bielących się szaremi płachtami; przy ognisku woźnice grzeją zgrabiałe ręce i żują resztki wieczerzy.

W jakimś smutku beznadziejnym ciągnęły dzisiaj tłumy publiczności na groby. Oświetlanie grobów było słabe w stosunku do lat innych. Staraniem młodzieży gimnazyalnej oświetlono grób powstańców, przy którym wieczorem odśpiewano szereg pieśni patryotycznych. Żołnierze ranni na swój sposób uczcili zmarłych w szpitalach i poległych towarzyszy. Ranni, umieszczeni w szkole realnej, oświecili świeczkami okna; wśród świeczek powtykane choinki, obrazki i drewniane, powiązane sznurkiem, krzyżyki. Zaprawdę naiwny, lecz wzruszający obraz pamięci żołnierskiej.

Miasto przez dłuższy czas było zagrożone cholerą, czerwonką i tyfusem brzusznym. Sytuacya zmieniła się zupełnie, odkąd sprawy sanitarne objął starszy lekarz sztabowy dr Majewski. Opiekę sanitarną zorganizował bardzo umiejętnie i sprawił, że obecnie epidemia ustąpiła. Liczba chorych na czerwonkę stopniała do minimum, wypadków na cholerę niema zupełnie, wypadków tyfusu zaledwie kilka. Ponieważ poprawa stosunków zdrowotnych w mieście była wyłączną zasługą dra Majewskiego, magistrat uchwalił wyrazić mu podziękowanie we właściwej drodze. Burmistrz z wiceburmistrzem złożyli mu podziękowanie imieniem miasta, a nadto zawiadomiono c. i k. komendę stacyjną o powyższej uchwale magistratu.

W tych dniach odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru ś. p. Mieczysław Heinz, kadet rezerwowy 20 p. p., w 33 roku życia. Powodem samobójstwa było silne zdenerwowanie się wojną

Ze świata.

Zmarli w Bernie polscy żołnierze. Z pośród znajdujących się w szpitalach w Bernie morawskiem rannych żołnierzy, zmarli przed kilku dniami, między innymi, dwaj żołnierze o polskich nazwiskach: 24-letni piechur Szymon Tereszczarz ze Lwowa i 29-letni rezerwista Józef Stolarzyk z Trenczyna.

Majątki austryackich i niemieckich obywateli we Francyi. W konsekwencyi wydanych rozporządzeń o konfiskacie własności prywatnej obywateli niemieckich i austro-węgierskich, władze francuskie poddały pod kontrolę rządową 138 fabryk i zakładów przemysłowych, należących do tych poddanych, w Paryżu i departamencie Sekwany. W innych okolicach Francyi znajduje się przeszło 800 fabryk i zakładów przemysłowych, należących do Niemców i obywateli austro-węgierskich, które przeszły już, lub stopniowo przechodzą pod kontrolę rządową. Obok tego prezydent paryskiego sądu cywilnego, Monnier, zarządził konfiskatę 18 niemieckich i austryackich domów w Paryżu, między którymi znajduje się wielki dom, należący do znanej firmy bankowej Allard, na Place de la Bourse.

Zimowy rozkład jazdy w Niemczech. Z dniem 2 b. m. wprowadzono w Niemczech zimowy rozkład jazdy normalny, przy równoczesnem zawieszeniu na przeważnej ilości linij kolejowych t. zw. wojennego rozkładu jazdy i pociągów wojskowych, które przedstawiały oryginalny widok, prowadząc wagony pociągów kuryerskich obok zwykłych otwartych wozów bydlęcych i węglowych. Pociągi wojskowe kursować będą tylko na liniach W. Ks. Poznańskiego, Prus Wschodnich i Śląska Górnego ze względu na transporty wojskowe.

W Austryi normalny ruch pociągów wprowadzono tylko częściowo na liniach kolei zachodnich Wiedeń—Innsbruck—Buchs i Wiedeń—Tryest, gdzie kursują pociągi pospieszne i na linii Wiedeń— Budapeszt—Szegedyn—Rjeka.

Polityczny dyablik drukarski. W ostatnich dniach podały niemieckie dzienniki wiadomość, że ujście Tamizy zostało przez Niemców zamknięte minami. Jedno z wiedeńskich pism, przedrukowując tę wiadomość, popełniło tę omyłkę, że zamiast Tamizy, napisało „Times'a':', wypadło tedy: Ujście Times'a zostało zamknięte minami! Z powodu tego sensacyjnego doniesienia zapanowała w Wiedniu ogromna wesołość, zwłaszcza gdy się zważy, jak znienawidzonym przez Niemców jest „Times". „W. Allg. Ztg." zauważa filozoficznie: „Życzenie było tu znowu ojcem myśl... Kłamliwa gęba „Times'a" zatkana minami, co za wspaniały wynalazek! Niestety, to tylko omyłka redakcyi."

Pies morski wmieszany w wojnę. Wojskowy współpracownik „Times'a" opowiada taki zabawny epizod wojenny: „Pewien angielski krążownik doniósł, że zniszczył wystrzałami nieprzyjacielską łódź podwodną, co też uważano za prawdę, dopóki fale nie przypędziły na brzeg zwłok psa morskiego zabitego wystrzałami. Pokazało się, że krążownik, widząc płynący tuż pod powierzchnią wody wprost ku sobie przedmiot jakiś, uważał go za periskop niemieckiej łodzi podmorskiej i ostrzeliwał go."

„Frankfurter Ztg." podając tę wiadomość, czyni od siebie uwagę: „Z jakąż dumą musiał ginąć ów pies morski, uważany może za „U 9" Powinien być wypchanym i stanąć w zbiorze trofeów Muzeum Brytyjskiego.

Lista zdobyczy rosyjskich w historyi. „Wiener Allg. Ztg." podaje następującą listę zaborów rosyjskich:

W r. 1721 wzięła Rosya Szwecyi w pokoju nysztadzkim Liwonię, Estonię, Finlandyę i Karelię.

W r. 1772 „interweniowała" wydatnie przy pierwszym podziale Polski.

W 1774 zabrała Turcyi obszary nad morzem Azowskiem, nad Prutem, tudzież Kercz.

W r. 1783 nastąpiło wcielenie Krymu.

W r. 1792 udał się nowy rabunek na Turcyi.

W rok później miała Rosya nowy zarobek przy drugim podziale Polski.

W r. 1795 powtórzył się ten sam interes z Kurlandyą i przy trzecim podziale Polski.

W r. 1809 zrabowali Rosyanie Szwecyi Finlandyę i wyspy Alandzkie.

W r. 1812 przyszła znowu kolej na Turcyę i Persyę.

W r. 1828 utraciła Persya ważne części kraju na rzecz Rosyi.

W latach 1858 i 1860 dostały się Chiny w „sferę interesów" Rosyi i zapłaciły ten zaszczyt odstąpieniem niektórych części swego kraju.

W r. 1859 przyszła kolej na Chiwę.

W r. 1867 na Turkestan.

W r. 1868 podkopano niezawisłość Buchary.

W r. 1878 zebrała Rosya owoce kongresu berlińskiego.

W r. 1881 „zaprotegowano" Turkmenów.

W r. 1884 wysunęło się długie ramię cara po Merw.

W r. 1886 oderwano od Afganistanu Pendżab.

W r. 1898 „nabyto" Port Arthur i Talienwan, które tak długo pozostały w rękach Rosyi, aż jej dzisiejszy sojusznik, Japonia, poczynił w tym nabytku małą korektę na swoją korzyść.

Dla rodzin żołnierzy powołanych pod broń złożyli w administracyi „Nowej Reformy": Marszałek 5 K; Giedroić Helena 5 K; dr G. Z. 6 K zamiast oświetlenia grobu.

Na „Czerwony Krzyż"

złożyli w administracyi „Nowej Reformy": Czaderscy 1 K; W. K. M. 6 K zamiast świec na grób ukochanego; Eugeniuszowie Supińscy 25 K zamiast wieńców w dzień zaduszny.

Na „Samarytanina Polskiego"

złożyli w administracyi „Nowej Reformy": Bronisławowie Markiewiczowie 10 K zamiast kwiatów na grób rodzinny; Dubowscy zam. świateł na grób 4 K; N. S. 5 K; Czaderscy 1 K; Christofori 4 K; Marya i Zofia Fabiańskie 10 K zamiast kwiatów na grób rodziców i rodzeństwa; Wincenty Parvi 6 K zamiast ubierania grobów; Bachman Arnold 2 K.

Na szpital Braci Miłosierdzia złożył sędzia Domin 10 K zamiast światła na grób Zofii z Dominów Skowrońskiej.

Na biuro porady Matek chrześcijańskich złożyli w administracyi „N. Reformy": M. P. zamiast kwiatów 2 K; St. Malinowska 6 K 6 h, zamiast oświetlenia grobu; Jan Radwański 3 K zamiast lampek na groby; F. Baranowska 4 K dla uczczenia Heleny z Krasuskich Baranowskiej; Zborowski 10 K zamiast upiększenia grobu; L. 3 K; Szymoniakowie Wł. 2 K zamiast oświetlania grobu.

Dla Robakowej złożyła M. Malanowska 13 K.

REPERTUAR

artystów Teatru miejskiego w sali Teatru Nowości. Starowiślna 21.

Środa, 4 listopada: „Mąż o dwóch żonach", farsa w 4 aktach z francuskiego.

Czwartek, 5 listopada: „Panna służąca", farsa w 3 aktach Bilo i Hennequina.

Piątek, 6 listopada: „Zbójcy", tragedya w 5 aktach Fr. Schillera.

Sobota, 7 listopada: „Zbójcy", tragedya w 5 aktach Fr. Schillera.

Repertuar teatru ludowego:

Środa, 4 listopada: „Małżeństwo na próbę".

Na Legiony Polskie

złożyli w administracyi „Nowej Reformy": Zdzisław Frantsek 6 K zamiast światła na groby, Tatarczuchówna 2 K 50 h jako 2% pensyi, Leon Frommer 14 K z powodu zawartej ugody, I. K. i S. K. zamiast oświetlenia grobu 11 K, Walerya Abderman 20 K zamiast wieńca na grób babki i męża, Czaderscy 1 K 60 h, Wł. Szymanowska 10 K zamiast ubrania grobu; Grosser 5 K zamiast światła na grób; Zofia Nowakowska 5 K jako 2% od pensyi. Leonowie Stępowscy 10 K zamiast wieńca na trumnę matki, Wanda Jurkiewicz 2 K zam. światła w dzień zaduszny; personal ogrzewalni kolei państwowej w Nowym Sączu 110 K, Mieczysław Wilczek 16 K 64 h, zebrano przez włościanki przy wypłacie zapomóg wojskowych; za pośrednictwem M. Wilczka nauczyciele i nauczycielki 2% płac naucz.: Ligęza 7 K 22 h, Konopka 6 K 62 h, Sękorzanka 4 K 02 h, Flis 4 K 02 h, Wrońska 4 K 02 h, Kobidanka 4 K 02 h, Chrzanowska 4 K 02 h, Szczerbińska 4 K 02 h, Kowalska 4 K 02 h, Kozłowski 4 K 44 h, Sądera 9 K 42 h, Ziółkiewicz 4 K 78 h, Bułkowska 3 K 66 h, Miętka 5 K 36 h, Głowacki 4 K, Orczykowska 3 K 30 h, Kańska 3 K 30 h, Librowski 3 K 30 h, nadto Librowski 1 K 64 h, Wanicka 5 K (razem 90 K 18 h); Miecz. Wilczek 24 K 11 h z puszki otwartej przy komisyi; Razbornik i Marcinkowski, podof. marynarki wojennej, 10 K; za pośrednictwem Wł. Podoby grono naucz. w Rzykach: Władysł. Podoba 3 K, Ludwika Babińska 2 K, Marya Szczerska 2 K i Marya Kumalanka 2 K jako 2% poborów za październik; Leontyna Stepanówna 7 K 50 h jako 2% płacy za wrzesień, październik i listopad, Wanda Bogdańska 10 K zamiast światła na groby rodzinne, Stanisławowie Angermanowie 25 K zam. ubierania grobów; H. Górska 50 K zamiast oświetlenia grobu ś. p. męża dr Piotra; Paulina Garfeinowa 10 K zamiast światła na grób ojca ś. p. Paulina Święcickiego, Jan Duźniak 2 K, Łucya Neybarowa 3 K (na gwiazdkę) rodzina Szajnów 3 K 30 h zamiast oświetlania grobów we Lwowie i Winnikach; Marya Morawiecka 10 K, Władysław i Wanda Nowiccy 10 K zamiast światła na groby rodziców, Kazimierz Lisowski 3 K, W. Kozdroń 10 K, Eugeniuszowie Supińscy 25 K zamiast wieńców w dzień zaduszny.

Dział ekonomiczny.

* **Moratoryum a kupony listów zastawnych.** Otrzymujemy następujące pismo:

Jedną z nowości nowego rozporządzenia moratoryalnego dla Galicyi i Bukowiny z 13 października b. r. jest rozszerzenie moratoryum na wierzytelności, odnoszące się do zapłaty odsetek i spłat kapitału (amortyzacyi) z listów zastawnych, fundowanych zapisów bankowych i częściowych zapisów długu. Dotychczasowe — na podstawie cesarskich rozporządzeń z dnia 13 października i 27 września b. r. — wspomniane wierzytelności było wyjęte z pod moratoryum.

Otóż należy skonstatować, że deputacya galicyjskich organizacyj i korporacyj gospodarczych, która interweniowała u centralnego rządu w tej sprawie, o uwolnienie to nietylko wcale nie ubiegała się, zdając sobie oczywiście sprawę z ujemnej jego wartości, ale była tem postanowieniem wspomnianego rozporządzenia z 13 z. m. wprost zaskoczoną, tem bardziej, że ułożony wspólnie przez deputacyę i ministerstwo sprawiedliwości, a przedłożony następnie Radzie ministrów projekt rozporządzenia moratoryjnego dla Galicyi (udzielony deputacyi do wglądu po ostatecznej jego redakcyi) stał na stanowisku rozporządzeń cesarskich z 13 sierpnia i 27 września.

Jakież więc było ogólne zdziwienie, gdy się okazało, jakim to „przywilejem" wyposażał rząd centralny galicyjskie instytucye emisyjne — wbrew ich wiedzy i woli — przedewszystkiem jednak ich interesowi.

Jak z jednej strony jesteśmy spokojni o to, że nasze instytucye emisyjne kupon punktualnie zapłacą, tak z drugiej przypuszczamy, że deputaci gal. nie omieszkają sprawę tę u źródła zbadać, aby opinia publiczna naszego kraju mogła następnie wyrobić sobie należyty sąd o tem, kto i dla czego ma interes w tem, aby w ciężkich warunkach ekonomicznych, w których obecnie żyjemy, położenie tem cięższem czynić i podkopywać dobre imię i wiarę w sprawność płatniczą instytucyj finansowych, które obowiązek swój w takiej chwili tem sumienniej i w całej rozciągłości niezawodnie spełnią.

WOJNA.

Wojna Turcyi z trójporozumieniem.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 4 listopada.

Porta odwołała swoich ambasadorów w Londynie i Paryżu, dyplomatycznego zastępcę w Petersburgu i posła w Belgradzie.

Konstantynopol, 4 listopada.

Dzienniki wzywają Turków do walki przeciw trójporozumieniu, którego państwa od wieków dążą do zniszczenia Turcyi i Islamu.

„Tanin" wyraża wdzięczność za manifestacye sympatyi dla Turcyi w Wiedniu, Budapeszcie i Berlinie i zapewnia narody Austro-Węgier i Niemiec, **że Turcy spełnią swój obowiązek w tej walce na śmierć i życie.** Wprawdzie siły ich nie mogą się równać z siłami Austro-Węgier i Niemiec, ale także i oni umieją walczyć i poświęcić się za ojczyznę i religię.

Zarządzenia wojenne.

Konstantynopol, 4 listopada.

Rząd nakazał zgaszenie wszystkich świateł na wybrzeżach morza Śródziemnego.

Konstantynopol, 4 listopada.

Dzienniki smyrneńskie potwierdzają wiadomość, że port smyrneński od 30 października jest zamknięty dla żeglugi.

Bułgarya przeciw Serbii.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 4 listopada.

„Dnewnik" wyraża oburzenie z powodu oświadczenia serbskiego posła w Petersburgu Spalajkowicza, iż **Serbia byłaby skłonną odstąpić Bułgaryi małe terytoryum, jeżeli Bułgarya dostarczy Serbii 200.000 wojska przeciw Austro-Węgrom.**

Dziennik pisze: Serbski pasożyt został już ciężko ukarany przez los. Macedonia została przez wszystkie mocarstwa uznana za bułgarską. Gdyby Bułgarya chciała ją dzisiaj obsadzić, to wystarczyłaby jedna piąta część dwustotysięcznej armii, zresztą mogłaby ona inną drogą prowincyę odebrać, którą przez podstęp Serbów straciła. Naród serbski urodził się i wychował we krwi, musi też być we krwi utopiony.

Macedonia.

Sofia. Agencya tel. bułg. donosi: Odbyło się tu wielkie zgromadzenie publiczne, na którem złożono sprawozdanie o opłakanej sytuacyi w Macedonii. Przyjęta przez zgromadzenie rezolucya wzywa władze i stronnictwa polityczne do wypracowania programu, któryby zmierzał do niesienia pomocy uciśnionym braciom. Rezolucya wzywa rząd do najszybszego wydania zarządzeń w tym kierunku. Wszyscy mowcy przemawiali za natychmiastowem obsadzeniem Macedonii.

„Hlas Naroda" o lojalizmie Czechów.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Praga, 4 listopada.

„Hlas Naroda" omawia w artykule wstępnym doniesienia dzienników petersburskich, według których Serbowie wobec zabranych do niewoli Serbów austryackich i Czechów, a Rosyanie wobec zabranych do niewoli i internowanych Czechów, zachowują się szczególnie uprzejmie, oraz, że we Francyi Alzatczycy, Czesi i Polacy mają być wyjęci z konfiskaty dóbr.

W takiem przedstawieniu sprawy widać wyraźny zamiar, zwrócony przeciw nam, przeciw któremu nie możemy dość stanowczo zaprotestować. Przez to ma się o nas rozpowszechnić kłamstwo, jakoby tu chodziło o nasze interesy jako Słowian, za których opiekuna Rosya podstępnie się podaje, zaś z drugiej strony publiczność ma być wprowadzoną w błąd, jakoby między nami a przeciwnikami naszego państwa istniały może jakieś stosunki, z powodu których mielibyśmy być inaczej traktowani, aniżeli inni. Ma to wszystko podać w wątpliwość naszą lojalność i poczucie obowiązku wobec państwa.

O naszem prawdziwem usposobieniu świadczy bohaterskie wypełnienie obowiązków przez naszych obywateli, powołanych pod broń; listy strat są dowodem, w jaki sposób pułki nasze biorą udział w walkach, a ofiary na cele humanitarne świadczą o naszej ofiarności. Nic nie sprowadzi nas z drogi obowiązku, jesteśmy żołnierzami naszego państwa, którego sława jest naszą sławą, a którego los jest naszym losem. Nie staramy się o względy wrogów i jedynie chcemy pozostać wiernymi swemu państwu.

Ostrzeliwanie Czingtau.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 4 listopada.

„Central Nevs" donosi z Szanghaju:

Silne ostrzeliwanie Czingtau przez sprzymierzeńców trwa dalej. Wielkie magazyny naftowe w porcie stoją w płomieniach.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 4 listopada.

Adres dziękczynny Bukowiny.

Wiedeń. Wydział krajowy Bukowiny wystosował do prezydenta ministrtów hr. Stuergkha pismo z prośbą o złożenie u stóp tronu podziękowania imieniem Bukowiny za pismo odręczne cesarza.

Ofiary przy zatonięciu „Hermesa".

Kopenhaga. Według ostatnich wiadomości, przy zatonięciu krążownika angielskiego „Hermes" 2 ludzi zginęło, 2 odniosło rany, a 40 brakuje.

Zdobycze krążownika „Karlsruhe".

Londyn. Z Para w Brazylii donoszą, że przybyły tam dwa parowce niemieckie, które przywiozły pasażerów i załogę belgijskiego okrętu „Van Dyck" i angielskich parowców, które zostały zabrane przez krążownik niemiecki „Karlsruhe".

W obronie handlu.

Berlin. „Voss. Ztg." donosi ze Sztokholmu: Ruch przekazów pocztowych między Szwecyą a Rosyą został wstrzymany.

W Skandynawii podnoszą się głosy przeciw gwałtom angielskim na morzu. Północne towarzystwo żeglugi w podaniu do ministerstwa spraw zagranicznych w Sztokholmie i Kopenhadze zaprotestowało przeciw zarządzonemu przeszukiwaniu okrętów państw neutralnych. Zaznacza się przekonanie, że neutralne państwa powinny się połączyć pod przewodnictwem Stanów Zjednoczonych dla obrony praw i wolności handlu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca.
Michał Konopiński.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Poszukiwanie zaginionych.

Ktoby znał miejsce pobytu córki mojej **Stefanii, zamężnej Rübenbauerowej,** raczy łaskawie mi donieść. **Białas, nadradca poczt. w Nowym Targu.** 8323

Elżbieta Mulakowa z Narola m., pow. Cieszanów, obecnie Laska 12 obok Ołomuńca (Morawy), poszukuje **męża, rzeźnika Antoniego i syna Leona.** 8237-2

Franciszek Gąsior, porucznik, obecnie Przemyśl, ul. 22 Stycznia l. 25, zawiadamia swą żonę **Maryę,** bawiącą obecnie u pp. Dr. Ożgów w Turce nad Stryjem, że jest zdrów zupełnie. 8258-2

Leontyna Stepanówna, naucz., Biała Niżna, p. Grybów, prosi o wiadomość o matce **Korneli Stepan, siostrze Janinie, rodzinie Stasinków** z Uniowa pow. Przemyślany, **ciotce Helenie Makarewicz** z Podkamienia obok Rohatyna i **Maryi Germanównie,** naucz. semin. ze Lwowa. 8254-3

Wincenty Jaworski, wachm. żandarm. z Olszanicy obok Złoczowa, obecnie w Bochni, prosi o adres **żony Stefanii,** lub rodziny **Najzarków** z Gołogór, pod adresem: Powiatowa komenda żandarm. w Bochni. 8252

Ktoby cokolwiek wiedział o moim **synie Czesławie Adamowiczu,** który służy przy 30 p. p. 11 komp., Feldpost 63, raczy mię zawiadomić. **Marya Adamowicz,** Żywiec, z list. pp. Michalskich. 8262

Luna Iwańczuk ze Lwowa, obecnie Nowy Sącz ul. Kunegundy l. 12, prosi znajomych o adresy. 8263

Zofia Koszowiczówna, nauczycielka z Dobromila, przebywa z matką w Mszanie Dolnej (Organistówka), i prosi o jakąkolwiek wiadomość i adres **Jana Koszowicza,** prof. gimn. ze Lwowa. 8264

Stanisław Kisilewicz, Reser. Spital Nr. 1, Abt. II., Tür 32, Vinohrady — Praga, prosi o adres swej **żony Olgi,** oraz p. **Michaliny Urby.** 8250

Poszukuję kogo z rodziny **Lewickich** z Dunajowa. **Wanda z Lewickich Rosadzińska,** Łącko ad St. Sącz. 8251

Tadeusz Mossoczy ze Sokala, przebywa z rodziną obecnie w Gromniku obok Tarnowa. 8248

Ktoby znał miejsce pobytu **Maryana Szefera,** porucznika (Landsturm 219), raczy donieść: **Szeferowa,** Nowy Targ, poste-restante. 8249-5

Maryan Orłowski, dyr. kasy oszcz. z Borszczowa, prosi o podanie miejsca pobytu **żony Jadwigi Orłowskiej z dwojgiem dzieci,** która w pierwszych dnia września przebywała z WP. Sośnickimi w Wełdzirzu. Adres: **Stanisława Orłowska,** Andrychów. 8241

Józef Grzyb, nadstraż. skarb. Mszana Dolna, poszukuje adresów **Władysława Mańkowskiego, Teodora Fiedoryszyna i Bronisławy Grzybówny** z Połonic, poczta Zadwórze. 8242

Arnold Bachmann, podchorąży, szpital w Wiśniczu obok Bochni, prosi rodziny, krewnych i znajomych o adresy. 8244-2

Onufrego Salaki z Chodorowa poszukuje **Karol Grabowski** z Chabówki. 8246

Janina Tyrowiczówna w Kamienicy (dwór) ad Łącko, prosi o podanie teraźniejszego adresu p. **Teodozy Wronkowej,** żony adwokata kraj. z Mielca. 8247

Ktoby wiedział o pobycie mego ojca **Karola Talenta,** podurzędnika kolejowego z Jarosławia, który jako ewakuowany uległ ciężkiemu wypadkowi dnia 18 października br. skutkiem zderzenia się pociągów między stacyą Łańcut—Rogóżno, raczy łaskawie donieść pod adresem: **Maryan Talent,** c. k. geometra w Kalwaryi. 8335-3

Teodor Marcin, Ulahnen Regm. Nr. 4, Ersatz Kadre, Nagy Szalok bei Poprad-Felka, Węgry, poszukuje **Józefy Szafraniec,** która ze Lwowa wyjechała z p. Sieprawską. 8271

Poszukuję **żony Władysławy z Szydłowskich Weltzowej, matki, siostry Kuziowej, Seweryny Muzykowej, brata Michała, Muzyki, Włodzimierza, Stacha Szydłowskiego i teścia.** O wiadomość prosi każdego. Adres: frajter **Hieronim Weltz,** 1/19 Comp., Ersatz Landsturm, Lőcse, Węgry, Realschule. 8283-2

Od 30 sierpnia br. nie mam żadnej wiadomości od syna mego **Bernarda Huttnera,** porucznika rezerwowego przy 36 pułku obrony kraj., komp. 12, numer poczty polowej 26. Proszę należących do tego pułku a znających go, o podanie mi wiadomości o nim pod adresem **Markus Huttner,** Wiedeń VII, Schweighofergasse Nr. 9. 8269-2

Gdyby kto wiedział cokolwiek o **Dr. Maryanie Bobrowskim,** adwokacie w Brzeżan, raczy łaskawie donieść żonie pod adresem **Stanisława Bobrowska,** Marienbad, Haus St. Helena. 8324

Każdego, ktokolwiekby wiedział o obecnym pobycie matki mej **Maryi Dominik, siostry Anny Maraszewskiej z dwojgiem dzieci, siostry Rozalii Dominik,** nauczycielki z Jamnego, proszę mię powiadomić. **Karol Dominik,** Trencsen, Węgry, k. u. k. Reserve Spital. 8326

Zofia Chwojkowa, zamieszkała w Kyšperku, (Czechy), prosi o adres swego męża **Ignacego Cwojki,** pospolitaka, ostatnio stacyonowanego w Delatynie. 8341-3

Ktoby cośkolwiek wiedział o **Dr. Czepielowskim, ks. Szamocie, p. Gidyńskim i p. Długoszowej** z Kozłowa p. Brzeżany, raczy mię zawiadomić. **Seweryn Błachowski,** Zakopane, droga do Kuźnic Nr. 19 u Dawidków. 8240

Helena Seifertowa, żona zarządcy poczty w Zbarażu, mieszka z dziećmi w Łętowicach p. Bo- Bogumiłowice od Tarnów. Proszę panów, którzy po wyjeździe ze Zbaraża do Tarnopola widzieli się z mężem moim, o jaką wiadomość o nim. Podobno był chory w Tarnopolu. **Urzędników z poczty zbarazkiej** lub ich rodziny, jakoteż znajome panie proszę o adresy. 8338-2

Ktoby wiedział o obecnem miejscu zamieszkania, oraz o losie rodziny **Juliana Wasyleńki,** nadleśniczego z Budzanowa, powiat Trembowla, zechce podać wiadomość pod adresem: **Mikołaj Starzewski w Lanckoronie,** obok Kalwaryi Zebrzydowskiej. 8198

Alojza Nadachowska ze Stanisławowa uwiadamia krewnych i znajomych, że mieszka w **Gross-Seelowitz** obok Berna (Morawy). 8025

Wszystkich, którzyby wiedzieli cośkolwiek o losie rodziny **Antoniostwa Sidorowiczów,** oraz **Wandy Mazurowej z Kołomyi,** prosi o wiadomość **Józefa Michałowska** ze Złoczowa, obecnie: **Nowy Jiczyn** (Neutitschein), Morawy, Obertorstrasse 22. 8014

Dra Maryana Pańczyszyna prosi o wiadomości **Dr Zygmunt Stobiecki w Zakopanem.** 8210

Ktoby miał jakieś informacye o p. **Maryi Karczewej,** wdowie po sędzi, która w pierwszych dniach września mieszkała w Stanisławowie, raczy donieść o tem pod lit. A. K. do redakcyi „Nowej Reformy". 8206

Wanda Zającowa, Krynica, plebania, prosi o adres męża swego **Zygmunta Zająca,** porucznika pospolitego ruszenia 20 pułku, 4 batalionu, 13 kompania. 8211-2

Rudolf Peschel, Wiedeń, I, Freiung. 8. IV St., prosi o podanie adresu **rodziców i** p. **Maryi Gradówny ze Lwowa.** 8225

Irena Sroczyńska zawiadamia swego męża **Michała Sroczyńskiego,** porucznika przy Landsturmreg. 33. I Bataillon, 3 Kompagnie, że znajduje się **w Wiedniu, IX, Eisengasse 30.** Pension Pfeffer. Każdego, komu byłoby wiadome obecne miejsce pobytu powyższego batalionu, prosi o wiadomość. 8231 ?

Ktoby wiedział, co się dzieje z **Włodzimierzem Skurskim,** rezerwistą 19 pułku obrony krajowej, **Tadeuszem Skurskim,** szeregowcem 30 pułku i **Józefem Lisowskim ze Lwowa,** zechce łaskawie donieść pod adresem: **Franciszka Skurska, Styrya, Friedberg, Ortgraben nr 41.** 8202

Aleksander Pawluk, Wiedeń II, Obere-Donaustr. Nr. 89, II. St., Tür 17, poszukuje **żony Maryi,** która do końca sierpnia, jako sanitaryuszka, przebywała w rezer. szpitalu Nr. 1 we Lwowie. 7749-4

J. Petrykowie z Mościsk, obecnie **w Poličce,** ul. Litomyšlska 164, w Czechach, proszą **Br. Jerszycowej,** znajomych i przyjaciół o ich adresy. 8170

Amalia Cudzichowa z Białego Dunajca prosi o adres szwagrów **Kazimierza Jamrozego,** porucznika i **Maksymiliana Januszewskiego,** szeregowca 95 pułku. 8257-2

Ktoby wiedział, gdzie przebywa **Helena Władysława Dudzińska** z Leżajska, raczy donieść **Antoninie Dudzińskiej** w Ciężkowicach poczta Szczakowa. 8259-3

Władysława Popławskiego z Drohobycza poszukuje brat **Kazimierz,** Nowy Sącz, ul. Jagiellońska l. 16, i prosi o jakąkolwiek o nim wiadomość. 8238-3

Stanisław Dończak, Ers. Res. Pionier, obecnie przy „Eisenbahn-Regiment" w Spillern obok Wiednia, poszukuje swej rodziny z Jaworowa obok Lwowa. 8340

Cecylia Czaykowska prosi o wiadomość o rodzicach **Bojomirach Żarskich,** pozostałych w Skwarzawie Nowej, powiat Żółkiewski. **Wiener-Neustadt, Brodtischgasse 22.** 8255-3

Helena z Dulębów Hemerlingowa

zmarła dnia 22 października 1914 roku w Obernigk koło Wrocławia.

8312

Podziękowanie.

Serdeczne „Bóg zapłać" wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie mego śp. brata, legionisty **Juliusza Kozłowskiego,** w szczególności Wnemu X. prof. Dr. Pęckowskiemu, Wnemu p. prof. Magierze i p. prof. Wallek-Walewskiemu, wszystkim Wnym PP. Profesorom i Wielebnemu Duchowieństwu, kochanej Pani Baranowej, tudzież kolegom Legionistom i P. T. Publiczności za oddanie mu ostatniej przysługi.

Siostra wraz z rodziną.

Znaczną nagrodę otrzyma, kto zwróci kuferek ręczny, skórzany, bronzowy, zawierający bieliznę i papiery z adresem Cecylii Czaykowskiej, zostawiony na dworcu we Lwowie 1/9. **C. Czaykowska, Wiener-Neustadt, Brodtischgasse nr 22.** 8256-3

Poszukiwanie zaginionych.

Feliks Teodorowicz, Wiedeń, XVIII., Canougasse 4, I/3, prosi o podanie jakichkolwiek wiadomości o p. **Maryli** (Helenie) **Zakrzewskiej z Drohobycza,** która w sierpniu wyjechała do rodziców pp. Langów do Lwowa, dalej o p. **Stanisławie Zakrzewskiej** ze Lwowa i jej mężu **Ryszardzie,** o p. **Konradzie Zakrzewskim** z Borysławia i o **Siostrze Gabryeli (Ludmile Zakrzewskiej)** z klasztoru **SS. Urszulanek w Kołomyi.** 8214 1 3

Marya Motzek ze Złoczowa, obecnie Przywóz (Oderfurt), Morawy, Hitzgrodstrasse l. 207, poszukuje swej matki **Heleny Motzek** i brata **Stanisława Motzeka** ze Skolego. 8221

Ktoby wiedział, gdzie przebywa obecnie **Cyla Bienstock** z Drohobycza, raczy donieść pod adresem: Henryk Freiwald, Kraków, Koletek 1. 8226

Żona Gotharda Koczorowskiego ze Lwowa, który służy przy trenie jako weterynarz, prosi o wiadomość o jego losie, oraz o **Kazimierzu i Stanisławie Fedorowskich,** pod adresem: J. Piotrowskich, Kraków, Półwsie, ulica T. Kościuszki 44. 8222 1 2

Walerya Wojciechowska w Bochni, u p. Okoniowej, prosi o podanie adresu **Juliana i Józefy Kurowskich** ze Lwowa, **Piotra i Eweliny Przybylskich** ze Lwowa i **Jadwigi Radwan** z Muniny. 8229 1 3

Ktoby wiedział o miejscu pobytu **Adolfa Golda,** c. k. oficyała podatkowego ze Złoczowa i jego rodziny, raczy łaskawie podać pod adresem: Robert Gruberg, Lht. Tierarzt, Brünn (Mähren), Schlachthofgasse 6. 8260 1 3

Dla p. Notaryusza z Baligrodu **Eugeniusza Miskego.** — P. **Zofia Misky** mieszka w Wiedniu, III, Eslarngasse 28, I piętro, u pani Argner. — Lichtensteinowa, Kraków, Szlak 47, 8281

Juliusz Siwak, nadporucznik 20 p. p., obecnie Freudenthal (Śląsk), prosi o podanie miejsca pobytu swej matki **Katarzyny Siwak** ze Sambora i siostry swej **Herminy Siwak,** nauczycielki z Przedrzymich, powiat Żółkiew. 8183 1 12

Piotr Michalewicz, kapral. 19 Landsturm-Reg. ze Lwowa, obecnie Tull (Austrya Dolna), Reser.-Spital Notkaserne, prosi o podanie adresu swojej żony **Zofii** z 4-giem dzieci. 8219

Helena Hein, Nowy Targ, ul. Waksmundzka 49, prosi o wiadomość o jej mężu **Wiktorze Heinie,** poruczniku (Feldkanonenregiment Nr 31 ze Stanisławowa). 8234 1 4

Bolesław Popowicz, porucznik (Wien, Francensgasse Nr 21, II St., 16 Tür), prosi o wiadomość, gdzie się znajdują **Jadwiga i Władysław Romaszowie** z Popielnik, pocz. Śniatyn i **Aniela Śliwicka** z Wisłowy, poczta Kałusz. 8245

Dra Piotra Kuśnierczyka poszukuje żona. Ktoby wiedział o jego pobycie, raczy donieść pod adresem: M. Niemczewski, Wiedeń, V., Grünngasse 13, drzwi 14. 8250

Lela Kibitzowa, żona lekarza z Mościsk, obecnie w Wiedniu, VII., Neubaugasse 40, drzwi 12, uprasza o łaskawe zapodanie obecnego miejsca pobytu jej męża **Dra Leona Kibitza,** który przed 14 dniami bawił w Wadowicach jako pospolitak. 8279

Longin Strzelczyński z 3 siostrami z Drohobycza, obecnie w Wiedniu, VII., Neustiftgasse 26, III/31, prosi znajomych o podanie miejsca pobytu naszej matki **Ludwiki Strzelczyńskiej,** oraz **Leona i Józefy z Drohobycza.** 8162 1 5

Daniszewscy ze Lwowa

mieszkają w Wullersdorf Nr 45, Austrya Dolna. 8185 2 2

Albin Zobolewicz ze Lwowa poszukuje swej rodziny. Bochnia, szpital w bursie gimn. 8085 3 5

Maryan Łukasiewicz prosi: **Anieli Tyszkowskiej,** żony koncepisty Namiestnictwa, obecnie porucznika w posp. ruszeniu z Doliny; **Maryi Łukasiewiczówny,** nauczycielki muzyki w klasztorze Urszulanek w Tarnowie; **Franciszka Łukasiewicza,** by podali obecny swój adres do Wyżnicy, Bukowina, poste restante, rodzicom, którzy od wybuchu wojny, względnie od zajęcia Śniatyna, bawią w Kutach obok Wyżnicy. 8272

Zdzisław Leon Kusiba, absolwent praw, obecnie jednor. ochotnik przy c. i k. 58 p. piechoty w Liptó St. Miklosz (Węgry), prosi o podanie mu adresu jego krewnych: **Emy, Jadwigi i Tadeusza Kusibów** ze Stanisławowa; **Leona Wallnera,** aptekarza wraz z żoną z Bukaczowiec; **Sylwestra Kusiby i Edmunda Glińskiego** z żoną z Kołomyi; **Eugeniusza Kusiby,** dyrektora Banku z Przemyśla; **Eugeniusza Liebharta** z Delatyna; **Władysława Jougana** z żoną z Kałusza. 8273

Eugeniusz Baudis (kapral), 19 p. obrony krajowej, Kaserne-Spital (Besterczybánya), I Stock, Zimmer Nr 20, prosi o podanie adresu swej żony **Janiny Baudis** i rodziców **Józefa i Franciszki Baudisów,** którzy mieszkali we Lwowie, przy ul. Panieńskiej l. 24, I p. 8275

Aron Schuster, Landsturm-Etappen-Bataillon Nr 115, Feldpost Nr 56, obecnie w Łańcucie, poszukuje żony **Netti Schuster** z Podbuża. 8277

Kazimierz Krygowski, jednoroczny ochotnik 33 pułku art. poln., Węgry, Szepesszombat obok Poprad-Felki, prosi swych krewnych o wiadomości. 8274

Ktoby wiedział o miejscu pobytu **Franciszka Frączka,** jednorocznego ochotnika przy artyleryi polowej z Przemyśla, zechce łaskawie donieść Adolfowi Greis w Leoben, Kaiser Josefpark Nr 11. 8194 2 4

Feiwel Felsenstein z Jarosławia, obecnie w Grywie, szpital w szkole im. Kołodzieja, poszukuje żony i dzieci. 8191 2 2

Kamilla Stankiewicz, Nowy Targ, ulica Długa l. 156, poszukuje swego męża **Wojciecha Stankiewicza,** posp. ruszenie (Bataillon Nr 222, III Comp.), który był przed 2-ma miesiącami w Beregszász. 8139 2 3

Ktoby wiedział o miejscu pobytu i o bliższym adresie naszej matki **Anny Róg,** siostry **Stefanii Róg** i braci **Jasia i Kazia Rogów** z Komarna koło Lwowa, raczy donieść pod adresem: Stanisław Róg, Akcesist Karlovac, Bahnhof, Kroatien, lub pod adresem: Dr Władysław Róg, Leutnant 5 Festungsartilleriebataillon, I Marschkompagnie, Kraków-Podgórze, Feldpost Nr 186. 8143 3 3

Ktoby wiedział o miejscu pobytu **Maryi z Tomaszewskich Nowerytowej,** żony architekta ze Lwowa, raczy donieść Maryi Rychlewskiej w Nowym Wiśniczu ad Bochnia. 8186 2 2

Ktoby znał miejsce pobytu **Zofii Tomczuk** ze Sambora, raczy donieśc pod adresem: Tomczuk, Posterunek żandarm., Dębno obok Buska. 8167

P. Zelizkowe z Mikołajowa ad Gaje zechcą podać mi swój adres. Antoni Zwarger, c. k. żandarm, Bochnia, koszary kawaleryi, oddział 19. 8147 2 4

Rodzina Bilińskich w Wiedniu, IV., Lambrechtgasse 15, Th. 10, 4 Stiege, poszukuje **Aleksandra i Izabeli Leszczyńskich** z Rakowca. 8144 3 3

Poszukuje się Agenora i Elżbiety Słudaczyńskich z dziećmi ze Lwowa, ul. Głowackiego 18. Wiadomość do Ludmili Turbovnej, Praha-Winohrady, ul. Gregrowa 6, IV p. 8177 2 2

Cyryl Krynicki, L.-Inf.-Rgmt Nr 33, Tarczal (Węgry), zawiadamia **A. Krynicką** z Jasienia, pow. Kałusz, o miejscu swego pobytu. 8114

Jan Kochmann, ogniomistrz 28 pułku art. polnej (obecnie Marienspital w Baden bei Wien), prosi o podanie adresu **Karoliny Szczylas** ze Starego Sioła (koło Lwowa), **Antoniego Wołnika** z Nowego Sącza i **Antoniego Kochmanna** swego ojca z Huty Suchodolskiej. — Za podanie adresu osoby pierwszej 20 koron nagrody. 8276

Ktoby wiedział o miejscu pobytu **Józefa Skowronka,** rezerwowego porucznika, zdaje się 24 p. piechoty, który z początkiem wojny był komendantem na dworcu kolej. w Stanisławowie, raczy donieść pod adresem: Otto Korhel, Sekräter, Wien, I., Himmelspfortgasse 9, Kinder Schutz und Retungsgesellschaft. 8288

Towarnicki Edmund ze Lwowa, poczta polowa 159, oddział automobilowy, Przemyśl, poszukuje swych dzieci: **Romcia** (7 lat) i **Busia** (4 lat) **Towarnickich,** które w czasie jego powołania do służby wojskowej były na wakacyach w Maryampolu z babką **Maryą Dorożewską,** żoną radcy skarbu, zaś 2 września, uciekając przed wojskami rosyjskiemi, dotarły do Staruni koło Sołotwiny. — Dziecięta znajdują się bez żadnych środków do życia i ciepłej odzieży, bo to wszystko zostało we Lwowie; więc pragnie pospieszyć im z pomocą. 8072 2 2

Pp. Banasiów ze Śniatynki poszukuje Michał Spring, Muszyna 23. 8217

Engram Franciszek, 17 p. p. V. K. (Sopronmegye), Csorna, Węgry, prosi o adres swego wuja **Franciszka Kolbuszewskiego,** urzędnika Krajowej Dyrekcyi Skarbu 8070

Eugeniusz Ryszka, raniony, obecnie na urlopie. Wien, V., Rüdigergasse 4, Tur Nr 1, prosi o podanie miejsca pobytu jego żony **Anny Ryszkowej,** nauczycielki z Glinek, pow. Nadwórna, Galicya. 8109

Eugeniusz Witwicki, szeregowiec 35 pułku obrony krajowej, 3 Ers.-Komp. w Iglófüred (Węgry), prosi o wiadomość o miejscu pobytu swej żony **Katarzyny** z dziećmi z Podwołoczysk lub innych krewnych. 8108

Bazyli Sieczka (Witwicki), obecnie Wiedeń XIII/10, Riedelgasse 5, Rosenhügel, poszukuje żony z dziećmi, która przed wojną mieszkała w Hoszowie koło Bolechowa. Kto poda adres, otrzyma 10 K nagrody. 8112

Antoni Siaszczuk, kapral L.-I.-Rgmt. Nr 33, Tarcza (Węgry), poszukuje swej rodziny z Birczy. 8113

Józef Szałajdewicz, oficyant kancel. ze Lwowa, obecnie Landsturm-Kanonier F. H. Dion 11 Ers.-Batterie, Liptó-Szent-Miklosz (Węgry), poszukuje żony **Anny** z 4 dzieci. 8157

Konstanty Kołodziej, Inf. 55 p. p., IV Er.-Komp., obecnie w Csütörtökhely koło Igló (Węgry), poszukuje swej żony **Katarzyny** z Przemyślan w Galicyi. 8150

Wiktor Żyromski, nauczyciel z Monasterzysk, powiat Buczacz, obecnie kapral przy 20 p. obrony kraj. w Hybbe, Liptó Megye, Węgry, poszukuje żony **Franciszki z Płomińskich Żyromskiej** z dwojgiem dzieci, która dnia 23 sierpnia uciekła z Monasterzysk w stronę Halicza. 8201

Stanisław Kobleński, Festungsspital Nr 3, Beobachtungsstation Kraków-Podgórze, poszukuje żony **Kateni Koblenskiej** z trojgiem dzieci z Zarajska, powiat Sambor. 8207

Michał Pawłowicz ze Stanisławowa, kapral przy Stanisławowskim rezerwowym szpitalu Nr 2, obecnie w Miskolczu na Węgrzech, poszukuje swojej żony **Stefanii** i krewnych. 8151

Tadeusz Dąbrowski, wachmistrz (Mil. Bauabteilung des Militärkommandos Lemberg in Munkács, Ungarn), szuka ojca **Józefa Dąbrowskiego,** c. k. wermistrza ślusarskiego fabryki tytoniu w Zabłotowie (Galicya). 8212

Ważne dla P. T. Kupców!

Do sprzedania w wielkiej ilości wino białe, czerwone, spirytus czysty rafinowany, ryż, mąka, szynki praskie, kawa, herbata, cukier, zapałki, świece. — Ceny przystępne. — Dostawa z Wiednia odwrotnie.

Zgłoszenia pod **„Prowianty“** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“. 8287

Węgle górnośląskie

pierwszorzędnej jakości dla celów domowych i fabrycznych, jakoteż koks górnośląski i ostrawski poleca i dostarcza w krótkim czasie, po cenach umiarkowanych — firma lwowska

Karol Ferdyn i Ska.

Obecny adres: Jan Ferdyn, Wiedeń, 13|2., Einwanggasse 4.

7967 3 4

Maść-Kotwica-Thymol przy lżejszych pokaleczeniach, otwartych ranach i poparzeniach. Dosa K —.80.

Kotwica-Liniment. Capsici compos. Zamiast Kotwica-Pain-Expeller. Nacieranie ból uspokajające przy przeziębieniach, reumatyźmie, postrzale i t. d. Flaszka K —.80, 1.40, 2.—.

Kotwica-Albuminat żelazny Tinktura. Przy niedokrwistości i blednicy. Flaszka K 1.40.

Do nabycia we wszystkich aptekach albo można też wprost sprowadzać z: Apteki Dr. Richtera „Pod złotym lwem“, Praga I, Ulica Elżbiety 5.

295 21 0

L. 9542/914. 8218 2 3

Ogłoszenie licytacyi.

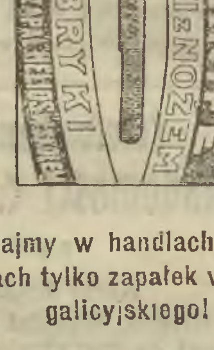
Gmina miasta Oświęcimia rozpisała **na poniedziałek dnia 9 listopada 1914 r.** na godz. 10 rano, ustną i ofertową licytacyę celem wypuszczenia w dzierżawę na trzy lata opłat gminnych od trunków spirytusowych i od piwa w Oświęcimiu.

Oświęcim, dnia 30 października 1914.

Burmistrz:
Mayzel.

Popierajmy przemysł krajowy!





Żądajmy w handlach i trafikach tylko zapałek wyrobu galicyjskiego!

5375 6 0

Najlepsze zapałki szwedzkie wszędzie do nabycia!

Wielka, zasobna fabryka likierów ma do zbycia wielkie ilości

rumu, rosolisów i innych spirytualiów.

Reflektanci zechcą napisać do firmy: **Rudolf Brod, Nowy Jiczyn** (Neutitschein), Morawy. 8145 3 3

Generalna reprezentacya

przemysłu techniczno-budowlanego Jan Godzicki w Krakowie, Dietlowska 30

poleca swoje składy fabryczne: 7744 5 5

pap ogniotrwałych, specyalnych nieterowanych i płyt izolacyjnych. — Taczki i tragacze. — Piece fizyjskie „Dauerbrandy“. — Cement.

— Zamówienia wykonuje się odwrotnie. —

L. 662/14. 8032 3 3

Konkurs.

Celem obsadzenia opróżnionej przez śmierć ś. p. Apolinarego Przyłęckiego posady **c. k. notaryusza w Krośnie,** ewentualnie innej w drodze przeniesienia opróżnić się mogącej posady notaryalnej w obrębie c. k. Izby notaryalnej w Tarnowie, rozpisuje się niniejszem konkurs z tem, że podania kompetencyjne, należycie udokumentowane, wnosić należy we właściwej drodze do **dnia 30 listopada 1914 r.** włącznie do c. k. Izby notaryalnej w Tarnowie.

Poszukuję na wieś

studenta z wyższego gimnazyum realnego, z chlubnemi świadectwami, dla ucznia, wstępującego do 3 klasy gimn. realnego. Jako wynagrodzenie: całkowite utrzymanie i skromna dopłata. Zgłoszenia pod: „Fach 23“ Tarnów. 8155 3 3

Ukończona seminarzystka

z bardzo dobremi świadectwami, przyjmie lekcye ze szkół normalnych w Tarnowie lub na prowincyi. Zgłoszenia z podaniem warunków pod **L. L.** poste restante **Tarnów.** 8091 4 4

Inteligentna panna

mająca kilkoletnią praktykę biurową, pisząca na maszynie, poszukuje zajęcia biurowego. — Zgłoszenia listowne do Administracyi „Nowej Reformy“ pod **Z. B.** 7602

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

Śmietankę

do kawy w puszkach

poleca

WOJCIECH OLSZOWSKI
KRAKÓW — MAŁY RYNEK

7583 6 0

Uczniom

niższych szkół średnich lub wydziałowych, udziela lekcyj rysunków odręcznych i geometryi rutynowany nauczyciel wydziałowy. Zgłoszenia przyjmuje Fr. Pększyc, Kraków, ul. Stolarska 13, II p. 7908 3 3

Inteligentna

panna, z dobrej rodziny, nadająca się do każdej pracy, znająca się na kuchni, gospodarstwie wiejskiem i mieszczańskiem, szuka jakiejkolwiek pracy zaraz. Ma poważne polecenia. Zgłoszenia: Stopińska, Kraków, ul. Szujskiego 7. 7920 4 0

W Zatorze

przy Wadowickiej ulicy, w bardzo ładnem położeniu, w domach pod Nr 163 i 286, są każdego czasu do wynajęcia 2 mieszkania, każde złożone z 3 obszernych, jasnych pokoi i kuchni, ewentualnie mogą to być mieszkania po 2 pokoje i kuchni i po 1 pokoju z osobnym wchodem. Wiadomość u p. Piotra Janika, sekretarza miejskiego w Zatorze. 8053 3 3

Uczenica konserwatoryum

udziela lekcyj gry na fortepianie. Ul. Łobzowska l. 29, III p., drzwi wprost schodów. 8120 2 0

Srebro i antyki

kupuje i sprzedaje S. Katzner, ul. Bracka 5. 7949 3 10

Maszynista-mechanik nienależący do wojska, poszukuje posady. — Pisemne zgłoszenia pod „25 T.“ do Gł. Agencyi dzienników i ogłoszeń, Kraków, Szczepańska 9. 8097 2 2

Jedn. och., Polak, który po wyleczeniu rany, odniesionej w bitwie, w celu poratowania zdrowia dostał 4-tygodniowy urlop, pozbawiony chwilowo rodziny i krewnych, pozostałych we Lwowie, nie ma do kogo wyjechać. Zwraca się przeto do dobrych serc z prośbą o przyjęcie go na ten czas do siebie. Chętnie wyjedzie też na wieś. Łaskawą odpowiedź proszę podać w liście pod adresem: **„Jednor. ochotnik M. K. M.“** poste restante **Bochnia.** 8236

W prywatnem Gimnazyum realnem

prof. Stanisława Jaworskiego

odbywa się regularna nauka szkolna. — Z powodu wyjątkowych stosunków przyjmuje się jeszcze wpisy dodatkowe.

Rynek 17.

7855 2 3

Leśnik agronom, administrator, poszukuje posady zaraz. 10-letnia praktyka i studya agronomiczne, rel. rz.-kat., lat 29, wolny od powinności wojskowych. — Zgłoszenia pod adresem: Eleonora Kopczyńska, Kraków, ul. Czysta 1, I piętro. 8270 1 3

Ważne dla Pań!

Jako była krajczyni pierwszorzędnej firmy prowadzę obecnie **Pracownię sukien damskich „KAMILLA“ ul. Sobieskiego 16 b, parter.** 8224 1 4

Ukończony sł. fil.

długoletni korepetytor, przygotowuje do egzaminów szkół realnych, ręcząc za pomyślny wynik. Zgłoszenia listowne pod **M. D. 100** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 8223

Buchalter korespondent polsko-niemiecki, wolny od wojska, poszukuje odpowiedniej posady zaraz. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod **„Buchalter“.** 8286 1 3

Nauka języków

Metodą Ansona lub Berlitza. — Lekcye osobne i zbiorowe.

ulica Szewska 17. 6253 8 8

Uprasza się

o niemieckie i czeskie książki dla rannych. Adres: Aleksandra Karczewska, Pańska 9. 8285

Deski dębowe

tanio do sprzedania, 2—3 cali grube, 3—4 m. długości. Wiadomość: Podgórze, ul. Józefińska 15, I piętro. 8284 1 3

Kosze podróżne

i walizki do nabycia przy ul. Dietlowskiej 56. 8282 1 5

Słuchacz agronomii

z dwoma latami Akademii dublańskiej i praktyką, pragnie dostać się w intenzywne gospodarstwo zachodniej Galicyi. O warunki proszę pod **„Dublańczyk W. K.“** post restante **Tarnów.** 8278

Górka, Krawiec

zawiadamia P. T. Klientelę, że powrócił i otwarł pracownię **przy ul. Floryańskiej 3.** Zamówienia wykonywa starannie po cenach umiarkowanych. Na żądanie przybywa także na prowincyę. 8250 1 3

Słynne w świecie

ołomunieckie kwargle.

Pierwsza Hanacka mleczarnia Ołomuniec 2, Hodolany

Pięciokilowa paczka	5 K
60 sztuk Nr 2	74 h
60 sztuk Nr 3	1 K 10 h
60 sztuk Nr 4	1 K 30 h
60 sztuk Nr 5	1 K 70 h

Przyjmuje się agentów podróż. na prowincyę.

8265 Flor. Halíř.

Rzadowo uprawniona fabryka wód min. sztucznych i specyalnych leczniczych. pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE.

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GIESSHUBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze 231 44 0

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cennik na żądanie franco.

ZAKŁAD FRYZYERSKI

urządzony obecnie z nowoczesnym komfortem — salonem dla Panów — **osobnym gabinetem dla Pań** — oraz wielki wybór perfumeryi, najnowszych szpilek dla Pań — poleca

Adolf Gottlieb
Kraków, ulica Długa 38.

7712 3 3

Panna służąca, mająca chlubne świadectwa, z doskonałą krawieczyzną, znająca się na gospodarstwie, poszukuje miejsca. Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod **A. B.** 8179

Zakład uniformów

dla WP. Oficerów **w Krakowie, ulica Grodzka l. 21,** II piętro. 8149 3 3

Dom

na hotel lub pensyonat, 12—18 pokoi, osobno lokal na parterze na restauracyę lub kawiarnię do wynajęcia. Wiadomość: Kraków, ulica Radziwiłłowska l. 15, I-sze piętro. 7876 6 10

Potrzebny uczeń

do cukierni **W. Nowaka w Bochni,** oraz zdolny **subjekt cukierniczy.** 7726 10 10

Wiktor Barabasz

Skład fortepianów, pianin i harmonium

Kraków, Rynek gł. 39, Linia A-B.

Telefon 2538.

Poleca instrumenta doborowe z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. Wyłączne zastępstwo **L. Bösendorfera.**

Wielki wybór w instrumentach przegranych. 234 83 0

Słuchaczka fil.

uniwersytetu niem. (Polka), udziela lekcyj w zakresie szkół wydziałowych, licealnych i gimnazyalnych, według planów c. k. Rady szkolnej kraj. Podgórze, ulica Józefińska, Szkoła. 808

Biuro i Skład Fabryki korków B. Fraenkla w Krakowie

zostały przeniesione z ulicy Dietla l. 45

na ul. św. Gertrudy 29,

7694 4 4

Słuchacz IV r. filozofii

specyalista w matematyce i fizyce, przygotowuje do egzaminów, jakoteż udziela lekcyj w zakresie szkół średnich. — Zgłoszenia list. pod „Lekcya“ przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 7072 11 0

Stroiciel fortepianów przyjmuje wszelkie reperacye po cenach bardzo przystępnych. — A. Bild, ul. Miodowa 33. 7560 4 10

Zupełna sprzedaż

resztek okazyjnych na kostyumy, suknie i bluzki. — Dietlowska 69, wejście od ulicy Brzozowej 4, I p. 7693 4 5

Apteka rentowna

w małem mieście, poszukuje starszego, spokojnego **magistra.** — Apteka owa jest do sprzedania na dogodnych warunkach. Zgłoszenia: Apteka, Czchów. 6617 9 0

Od 4 koron Suknie damskie od 1 korony Sukienki dla dzieci

przyjmuje się do roboty: **Ulica Karmelicka 7, II piętro,** kamienica w podwórzu. 6257 17 0

Wszelkie naprawy okularów i cwikierów, wstawianie szkieł i t. p. wykonuje najstaranniej tanio i szybko **H. NIEMETZ, optyk i mechanik w Krakowie, ul. Karmelicka 15.** 9650 10 10

Poszukuję prania

w domach lub w pralni; przyjmuję też do domu. Plac WW Świętych 8, u dozorcy. 6722 8 0

Wszelkie próby nie zawiodły! Śmiało też można powiedzieć, że pierwsze miejsce w nowoczesnej kosmetyce 4511 wyrobił sobie 30 3

SZUM

jako niezawodny środek przeciwko łupieżom i wypadaniu włosów. Dowodem tego stale zwiększające się wzięcie i liczne uznania. Wszędzie do nabycia w pakietach po 25 hal.

Staruszka ośmdziesięcioletnia

utrzymująca pracą rąk własnych dwoje nieuleczalnie chorych dzieci, prosi gorąco litościwych ludzi o pomoc. Łaskawo datki przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod **W. P.** lub podaje adres. 2667 14 0